CZWARTEK

ADRES REDAKCJI
KATOWICE
Rynek 6 II p.
Telefon nr 334-03 i 04

SPORT

KATOWICE, dnia 12 stycznia 1950 r. Nr 4

CENA 15 ZŁ
WYDAJE: R. S. W. „PRASA"
Redaguje: Komitet
Rok VI

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK i CZWARTEK

Reprezentacja Polski B na 8 mie'scu w Europie

W roku ubiegłym rozegranych zostało 16 spotkań międzypaństwowych drużyn B w piłce nożnej. Najlepszy zespół B miała Francja oraz Włochy. Ciekawą tabelkę tych spotkań zamieszcza słowacki Start, w swym ostatnim numerze, bilansując międzynarodowy sezon piłkarski 1949 roku. A oto tabelka Startu:

1) Francja	3,	3,	0,	0,	12:2 6	(100 %)
2) Włochy	3,	3,	0,	0,	8:5,6	(100 %)
3) Anglia	2,	2,	0,	0,	8:0,4	(100 %)
4) Rumunia	2,	2,	0,	0,	4:2,4	(100 %)
5) Szwecja	1,	1,	0,	0,	1:0,2	(100 %)
6) Belgia	1,	1,	0,	0,	3:2,2	(100 %)
7) Szwajcar.	3,	2,	0,	1,	7:4 4	(66 %)
8) Polska	4,	2,	0,	2,	4:6,4	(50 %)
9) CSR	5,	0,	2,	3,	5:8,2	(20 %)
10) Bułgar.	3,	0,	1,	2,	1:4,1	(16 %)

KTH zwycięża mistrza Polski w krynickim turnieju

Rewia lodowa przed otwartą kurtyną



Samotny eskimos i romantyczna foka, wsparci posiłkami wesołych pingwinów, kpią sobie ze złośliwego niedźwiedzia.
Foto: Makarewicz



„Pod jasnym niebiem Argentyny" — tango na lodzie w realizacji duetu Ziajówna i Wrocławski.



„Piekło" zamarzło, a czarownice „dla rozgrzewki" wirują na łyżwach.
Foto: Makarewicz

Jesteśmy świadkami imprezy, w której nie mają zastosowania wypróbowane kryteria oceny, która nie da się określić praktykowaną od lat terminologią. Bo jakże — nie ma bramek, nie ma czasów, nie ma punktów — w ogóle nie ma rywalizacji. Po prostu — pokaz, impreza stojąca na pograniczu teatru i sportu — rewia lodowa.

Pisano już o niej dość dużo. Niestrudzonym popularyzatorem tej łyżwiarsko-tanecznej imprezy był jeden z jej współorganizatorów, stary fanatyk łyżew — B. Staniszewski. Dopokąd jednak nie wychodziła ona poza stadium przygotowań i prób odnosiliśmy się dość sceptycznie do jej celowości. Ostatecznie przecież koszty pociągała nie najmniejsze, ogarniała raczej wąską, ba nawet bardzo szczupłą garstkę ludzi, co nie bardzo zgadzało się z hasłami o umasowieniu łyżwiarstwa, stanowiła nieprzekonywującą próbę połączenia sportu z tańcem bez odpowiedzi na pytanie: sport czy taniec ma na tym „małżeństwie" zyskać.

REKLAMA — DŹWIGNIĄ POWODZENIA

W niedzielę na murach Katowic ukazały się wąskie, żółte plakaty z tajemniczym napisem „Telegram! W środę spotykamy się na rewii lodowej." Reklama. Nie jest wolny od niej sport, ale dotąd nie posługiwał się on takimi trickami. Organizatorzy rewii zdecydowali się na zafascynowanie ślązaków zapowiedziami, skupienie uwagi opinii na ich imprezie, ściągniecie na Torkat tłumów widzów. Pełne trybuny w dniu premiery — stały się programowym hasłem. Cóż można mieć przeciw takiej ambicji; czy inną mają hokeiści, piłkarze, bokserzy?

Nie zawsze zawody bokserskie są propagandą sportu, nie każdy mecz piłkarski jest pokazem kultury fizycznej. Czy będzie nim rewia lodowa?

PRZEZ MAMUSIĘ DO SYNKA

W szatniach Torkatu podniecony gwar. Przeważają głosy kobiet, czego nie należy kłaść na karb ich skłonności do gadulstwa — po prostu panie w przytłaczający sposób dominują w składzie członków rewii. 16:4 — to proporcja stanowczo zbyt drastyczna.

Reżyser widowiska — Stanisław Lindner wydaje ostatnie wskazówki, podobnie, jak czyni to kierownik sekcji, nim jego drużyna wyjdzie do walki. Stop! Znów niewłaściwe porównanie — przecież tu nie będzie żadnej walki.

Zamieniamy ostatnie słowa ze Staniszewskim.

— Właściwie, jakie zadanie sportowe ma rewia?

— Ma spopularyzować łyżwiarstwo, jazdę figurową, która w Polsce należy do dziedzin zapomnianych przez sportowców. Mamusia, która zobaczy rewię, zaprowadzi swą córeczkę czy synka na lód. Będziemy mieli narybek!

— Narybek, który zasili następny zespół rewiowy...

PREMIEROWA TREMA

Tego Staniszewski już nie słyszy, Nie należy go zresztą denerwować. Może odczuwa tremę? Bo zdaje się wszyscy są wyraźnie zgorączkowani, chociaż za oknami trzaska mróz, a i w korytarzach szatni nie jest najcieplej.

Skończmy z refleksjami. Główny Urząd Kultury Fizycznej znalazł chyba wystarczającą ilość elementów sportowych w tym widowisku, skoro tak szczodrze go wyposażył. Stroje są rzeczywiście efektowne. Jeżeli rewia nie będzie pokazem dobrej jazdy, to przynajmniej wystawi pochlebne świadectwo naszemu przemysłowi konfekcyjnemu...

Cichnie muzyka. Głos ma Kazimierz Rudzki. To nazwisko wystarczy. Nie trzeba wyjaśniać kim jest konferansjer. Już nawiązał kontakt z widownią. Publiczność rozbawiona jego celnym dowcipem z zadowoleniem oklaskuje zapowiedź pierwszego numeru programu.

DOKOŃCZENIE na STR 2



„Stajemy do pracy" jeden z ostatnich punktów programu rewii na Torkacie.
Foto: Makarewicz



Taniec klasyczny dał okazję do zademonstrowania w równej mierze talentów choreograficznych i łyżwiarskich.
Foto: Makarewicz

Końcowa tabelka turnieju KTH

Końcowa tabela turnieju krynickiego przedstawia się następująco:

1) KTH	4	8	25:6
2) Cracovia	4	6	43:5
3) Legia	4	3	13:36
4) Włókniarz	4	2	15:23
5) Gwardia	4	1	7:33

„RAKI" wygrywają w CSR

HARRINGAY RACERS — COS 7:5 (2:4, 4:0, 1:1)

KLADNO. Zawodowy zespół hokejowy kanadyjczyków angielskich Harringay Racers rozegrał wczoraj pierwszy mecz na swym tournee po Czechosłowacji na sztucznym lodowisku w Kladnie.

W obecności 15 tysięcy widzów po niezwykle szybkiej i emocjonującej grze zawodowcy kanadyjscy pokonali reprezentację COS, złożoną z najlepszych hokeistów Czechosłowacji 7:5 (2:4, 4:0, 1:1).

W pierwszej tercji lekko przeważali Czechosłowacy. Druga tercja upłynęła przy zdecydowanej przewadze Anglików. Ostatnia natomiast tercja była wyrównana.

Bramki dla Anglików zdobyli: **Kennedy, Campel, Cook, Swindlcsurt, Blondin, Richard, Paquet**, dla COS-u **Rozinak i Zabrodsky po dwie i Konopasek.**

Sędziowali Josek i Krasil.

NAJLEPSZE RAKIETY ZSRR

Moskwa. Wszechzwiązkowy Komitet dla spraw Kultury Fizycznej i SPORT-u ogłosił listę najlepszych rakiet ZSRR za rok 1949. Lista ta przedstawia się następująco: **Mężczyźni:** 1) Ozerow, 2) Andrejew, 3) Korczagin 4) Korbut, 5) Belic-Gejman.

Kobiety: 1) Bielonenko, 2) Korowina, 3) Nalimow, 4) Wetusznikowa, 5) Kałmykowa, 6) Borysowa, 7) Kundriatowa, 8) Gringaut.

Pływackie mistrzostwa Europy w Austrii

PARYŻ. Międzynarodowa Federacja Pływacka, wobec zrzeczenia się przeprowadzenia tegorocznych pływackich mistrzostw Europy przez Węgry, poleciła urządzenie mistrzostw Austrii. Mistrzostwa odbędą się w Wiedniu w dniach od 20 do 27 sierpnia br.

A jednak KTH Związkowiec

KRYNICA. Dwa lata trwał pierwszy po wojnie noworoczny turniej w Krynicy. W roku ubiegłym impreza po dwóch dniach została storpedowana przez odwilż. Pięknie zapowiadająca się impreza jubileuszowa miejscowego Związkowca, rozpłynęła się w strugach deszczu.

Gospodarze i organizatorzy nie zrezygnowali jednak z doprowadzenia zawodów do końca. Przełożyli zakończenie turnieju na rok następny. Ale pech prześladujący ich bez przerwy spowodował, że pierwsze dni stycznia przypominały raczej wiosnę niż zaawansowaną zimę. Wreszcie uparty słupek rtęci spadł poniżej zera i w ubiegły piątek do Krynicy zjechały czołowe zespoły z całego kraju, by kontynuować zeszłoroczną imprezę.

W ostatniej chwili okazało się, że wszystko trzeba będzie rozpoczynać od nowa. Nie przyjechała bowiem drużyna preszowskiej Sparty, największa atrakcja turnieju, jedyny jego zagraniczny uczestnik.

Turniej nie stracił jednak nic na atrakcyjności, stał się generalnym przeglądem polskiej czołówki hokejowej przed mistrzostwami Polski.

Najlepszym zespołem wśród piątki startujących okazał się krynicki Związkowiec. Triumf krynican nie był niespodzianką. Już w roku ubiegłym na mistrzostwach Polski w Zakopanem KTH zaprezentowało się z najlepszej strony i tylko dzięki pechowi i niedoświadczeniu swych młodych graczy, musiało ustąpić pierwsze miejsce rutynowanej, opartej na przedwojennych internacjonałach Cracovii.

Te dwie drużyny od pierwszego dnia turnieju wybijały się na czoło. Reszta tworzyła tło.

Już teraz po zakończeniu turnieju krynickiego można przewidzieć, że walka o prymat w hokeju polskim rozegra się między tymi dwoma drużynami.

Siłą Związkowca jest młodzieńczy polot, fantazja w grze, połączona z solidnymi podstawami technicznymi i wiadomościami z dziedziny techniki. Doskonała, bodaj najlepsza w kraju trójka ataku Lewacki — Csorich — Jerzak, stanowi trzon i główną broń zespołu.

Ogniwo posiada najwięcej klasowych, rutynowanych, dobrze wyszkolonych graczy. Nie zawsze jednak ta wytrawna kompania może sprostać młodzieńczej werwie i ambicji przeciwnika, który na tafli lodowej nie ma szacunku dla starych, bogatych w zasługi nazwisk.

Ogniwo wespół ze Związkowcem przewyższały w sposób bezapelacyjny resztę zespołów.

Wielki zawód sprawiła warszawska Legia. Wojskowi opierają swą grę i wszystkie koncepcje na trójce Bromowicz, Świcarz, Dolewski. Jeśli kogoś z tej trójki zabraknie na lodzie, Legia traci conajmniej połowę wartości. Ta bodaj najstarsza drużyna turnieju krynickiego, musi poważnie pomyśleć o odmłodzeniu swych szeregów, bo w przeciwnym razie jej najbliższa przyszłość nie będzie obfitować w sukcesy.

Łódzki Włókniarz jeszcze przed rokiem starszy bodaj wiekiem od Legii, przeprowadził już transfuzję krwi, odmłodził się poważnie. Łodzianie są twardym, równym zespołem, bez wielkich wzlotów i szalonych upadków. W Krynicy z meczu na mecz grali lepiej, a dzięki twardej, scementowanej trójce obronnej Sienkiewicz, Chodakowski, Meyer i dwom równym atakom, był dla każdego przeciwnika groźnym partnerem.

Gwardia krakowska przyjechała do Krynicy po naukę. Niewątpliwie dużo zyskała w Krynicy, a doświadczenia zdobyte tam, nie pójdą na marne.

Narciarze fińscy w ZSRR

MOSKWA. Do Moskwy przybyła wczoraj ekipa narciarska Finlandii, złożona z czołowych narciarek i narciarzy. W składzie ekipy fińskiej przybyli Widemann, Gunuar i Okarinen, mistrzowie Finlandii.

Po wspólnych treningach z narciarzami radzieckimi, Finowie wezmą udział w kilku zawodach.

Przyszłość polskiego hokeja



Koczab (KTH), Pruszkiewicz (ŁKS Włókniarz), Prorok (KTH), Imiolczyk (Stal), Kwaśniewski (Kolejarz Toruń), Janiczko (KTH), Nowak (KTH), Pociecha (KTH), Śliwka (Piast), Kraus (Bud-Opole), Kotaba (Gw. Kraków), Maszczyński (Ogn. Cracovia), Korzeniak (Ogn. Cracovia), Szkup (Włókniarz Łódź), Filipiak (Włókniarz Łódź), Józwa (Len Wałbrzych).
Foto: „OKA".

Na pograniczu teatru i sportu

Rewia lodowa przed otwartą kurtyną

DOKOŃCZENIE ze STR. 1

TROJAK NA LODZIE

Pogranicze teatru i sportu. 12 osób tańczy trojaka, ludowy taniec śląski. Czy dobrze to robią? Chwilami giną na wielkiej tafli lodowiska. Kompozycja nie jest bez wad, to jedna, to druga tancerka popełnia drobne błędy. Z pewnością takie wykonanie na scenie nie zyskało by aplauzu. Ale czy zdajecie sobie sprawę co to znaczy tańczyć na lodzie. Zachować płynność ruchów. Zharmonizować je z muzyką, na ostrym nożu łyżwy utrzymać równowagę przy trudnej figurze stylizowanego tańca? Trzeba jednak posiąść dobrze sztukę łyżwiarską — a to już należy wyłącznie do dziedziny sportu.

HUMORESKA BEZ HUMORU

Więc sport? Nie — teatr i to nie najlepszego formatu. Humoreska w wykonaniu pary Staniszewski — Bursche, dość pospolita w pomyśle, nie została wykorzystana dla zaprezentowania bardziej skomplikowanych arkanów jazdy figurowej. Trudno się w niej doszukać elementów komizmu, a w każdym razie po efekty humorystyczne sięgnięto do lamusa prowincjonalnych teatrzyków rewiowych. Stanowczo trudno uważać za satyrę na hokej, walenie po głowie manekina kijem używanym w tej grze.

Sytuację znakomicie uratował Kazio Rudzki i para Ziajówna-Wrocławski, z wdziękiem odtańczywszy argentyńskie tango. Atmosfera była zgoła nie nie południowa, zgoła nie argentyńska, jako że mróz dokuczliwie szczypał policzki, ale tradycyjne sombrero Wrocławskiego, temperament jego partnerki pozwoliły przenieść się na chwilę pod gorące niebo południa.

Z ARGENTYNY DO PIEKŁA

Z Argentyny droga prowadzi wprost do... „piekła". — Taki właśnie tytuł nosił następny numer programu, w którym zaprezentowano nam groźnego mefista, wdzięczne diabełki udekorowane sztucznymi (oczywiście!) rogami, wiedźmy podpierający się na miotłach i nimfy. Te ostatnie wzbudzały niekłamane współczucie na trybunach. Obawiano się tam, że przeźroczyste jedwabne kostiumy są jednak ich osłoną przed mrozem.

Kalusówna świetnie odtańczyła rumbę, a Staniszewski foxtrotta. Oczywiście każde z nich czyniło to oddzielnie.

KLASYCZNY POKAZ

Para Lyszczyna - Osadnik wykazała, że kujawiak jest równie miły dla oka na parkiecie jak na lodzie, choć oczywiście na tym ostatnim stwarza daleko większe trudności.

Najwieksze oklaski zebrały panie Kalusówna i Bursche za wykonanie „Tańca klasycznego". Słusznie, bo była to bodaj najlepsza część programu. Obie wykonawczynie miały okazję do zademonstrowania talentów choreograficznych i w równej mierze łyżwiarskich. Jeżeli połączenie tych dwu dziedzin miało gdziekolwiek znaleźć usprawiedliwenie, to właśnie udało się osiągnąć je przede wszystkim w tym tańcu.

Numer noszący nazwę „na rosyjską nutę" ma bardzo obiecujący początek i zgoła nieoczekiwany finał. Cztery tancerki z wdziękiem wykonują charakterystyczne pas rosyjskiego tańca, ale kończący go kozak ma stanowczo zbyt skromną technikę, skoro się weźmie pod uwagę, że wykonuje go „sam mistrz". Być może, iż na taką interpretacje kozaka wpłynęło przemęczenie Staniszewskiego, produkującego się w większości numerów programu.

Zapowiedź „Symfonii jazzowej" zaniepokoiła nas. Była rumba, foxtrot, a teraz symfonia jazzowa — czy trochę nie za dużo synkopowych utworów? Okazuje się jednak, że na lodzie może ona stanowić miłe tło. Postarała się o to Bursche, wydobywając wiele wdzięku z muzyki służącej współcześnie beznadziejnym podrygom zatytułowanym „boogie woogie".

POLARNA IDYLLA

Czarna błyszcząca foka śpi na krze, która zaniosła ją pod igloo samotnego Eskimosa. Dokoła śnieżna biel i mróz. Foka nie boi się „opatuchanego" w ciężki kożuch Eskimosa. Nawiązuje z nim przyjaźń i rozpoczyna taniec. Zwabione odgłosami zabawy, zjawiają się pingwiny. Foka jest oczekująca w swym zgrabnym, zwinnym tańcu. Pingwiny szybko przyłączają się do zabawy. Nagle — niedźwiedź, biały polarny niedźwiedź zwęszywszy łatwy łup, atakuje rozbawioną gromadkę. Nec Herkules... mówi przysłowie. Zły niedźwiedź, po wyczerpującej gonitwie, sam zostaje zapędzony do igloo i tam zamknięty, nie może już grozić Eskimosowi — Woźnickiemu, foce — Czakonowej i pingwinom — Bujakównie, Gałuszkównie, Jelitowej i Kozierowskiej.

Ziajówna polką kończy solowe występy, po czym z zainteresowaniem oczekujemy na dwa tańce o społecznym wydźwięku, jak je zapowiadano od wielu tygodni. „Nieudany bussines" jest raczej **„Nieudanym pomysłem"** i taki tytuł byłby w równe **„jasny"** sposób tłumaczył ideę utworu.

FRONT LUDZI PRACY"

„Stajemy do pracy" ma o wiele głębszy sens i znacznie lepiej został wykonany. Nic dziwnego zresztą — autorom łatwiej było oddać nastrój pracy, skupianie się klasy pracującej, jej entuzjazm, wielką rolę przodowników pracy, wskazujących nową drogę życia, niż pokazać atmosferę kultu dolara, pustkę kryjącą się za nim, ruinę, jaką niesie.

W finale oklaskiwaliśmy jeszcze raz wszystkich wykonawców programu, zapominając im drobne, lub większe usterki i błędy, które w premierowym przedstawieniu są równie zrozumiałe jak wybaczalne.

ODPOWIEDŹ

Odpowiedzi wymaga tylko pytanie, które postawić sobie musi każdy sportowy widz imprezy: czy to jest sport? jakie znaczenie dla sportu ma rewia, jakie sport odniesie dzięki niej korzyści?

Nie odpowiemy wprost. Rewia nie jest w ścisłym tego słowa znaczeniu sportem. Ale może dla wychowania fizycznego, dla sportu odegrać olbrzymią rolę. Niewątpliwie spopularyzuje łyżwiarstwo. Niewątpliwie przyciągnie masę nowych ludzi do tej pięknej dziedziny. Ale poza tym wszystkim ma szanse dokonać przełomu w zainteresowaniach znacznej części młodzieży, największy bowiem mistrz parkietu — na lodzie, na łyżwach nie potrafi za pewne wykonać najprostszego pas. A każdy przyzna, że nawet rumba, że foxtrott ma nieporównanie więcej wdzięku w tym właśnie lodowołyżwiarskim wykonaniu.

Z parkietu, z zadymionych ciasnych sal, które tyle już szkody wyrządziły sportowcom, rewia ma szanse przyciągnąć młodzież na tor lodowy, więc — do sportu.

WIESŁAW KACZMAREK

Szermierze walczą o awans do ligi

KATOWICE. Dnia 13. I. rozpoczyną się rozgrywki o mistrzostwo śląskiej Ligi Okręgowej liczącej 8 klubów. Zażarte walki o mistrzostwo Śl. OZS i o wejście do ligi państwowej toczyć się będą między druż.: **Stali Katowice, Stali Paruszowiec, Stali Gliwice, Górnika Radlin, Górnika Czeladź, AZS Gliwice, AZS Rokitnica i MKS z Katowic.** Rozegrana zostanie tylko jedna runda spotkań, każdy z każdym, bez spotkań rewanżowych.

Dwie pierwsze drużyny wchodzą do ligi państwowej, trzecia w kolejności drużyna rozegra dodatkowe spotkania z drugą drużyną Wrocławia, z mistrzem Szczecina, z mistrzem Gdańska i w razie zwycięstwa zakwalifikuje się jako trzecia drużyna Śląska do ekstraklasy szermierczej.

Bezapelacyjnym faworytem rozgrywek jest mistrz Polski Stal Katowice. Drużyna Stali wystąpi w swym reprezentacyjnym składzie z Sobikiem, Zaczykiem, Dr Nawrockim, Wójcikiem i rezerwowymi Hałubką i Wilkiem.



Zażarta walka toczyć się będzie o II i III miejsce. Za najpoważniejszych kandydatów należy uważać Górnika z Radlina, MKS z Katowic oraz Stal gliwicką. Nie mniej jednak liczyć się można z niespodziankami ze strony innych drużyn.

W barwach Górnika z Radlina zobaczymy wicemistrza Polski Zw. Zaw. Kąska, mistrza Polski kl. B Polnika, Gruszczyka, Różańskiego i Gryta. W drużynie MKS z Katowic rewelacyjnego Twardokęsa, Boruckiego, Rydza, Pawlasa i Fukałę (wszyscy z klasy państwowej juniorów). W drużynie **Stali gliwickiej** Lachowskiego, Patuszkę, Guzika (klasa państwowa jun.), Żołnierczyka i Kubarka. **W drużynie Górnika z Czeladzi** Pawełczyka, Mroza, Wikarka, Drozdowskiego. **W drużynie AZS-u** gliwickiego akademickiego mistrza Polski Koziełskiego, dobrze zapowiadającego się Makowskiego, W AZS z Rokitnicy doskonałego Małodobrego.

Zupełną niewiadomą stanowi Stal Paruszowiec debiutująca po raz pierwszy na planszach śląskich. Forma tej drużyny budzi żywe zainteresowanie, gdyż młody zespół prowadzony przez olimpijczyka Sobika wykazał się szeregiem doskonałych wyników.

Mistrzostwa ligi śląskiej przewidziane na okres 3 miesięcy należy uważać za imprezę wybitnie propagandową, która przysporzy szermierce licznych zwolenników. Dotychczasowe przeszkody, działające hamująco na rozwój i popularność szermierki jak brak sprzętu i przejście spraw sportu przez ORZZ, sekcje szermiercze zostały dostatecznie zaopatrzone w sprzęt a Zrzeszenia Sportowe dbają o właściwy dobór instruktorów.

PROGRAM ROZGRYWEK LIGI ŚLĄSKIEJ

Program rozgrywek ligi śląskiej (gospodarze wymienieni są na pierwszym miejscu):

13. I. Stal Katowice — AZS Rokitnica.

15. I. MKS Katowice — Górnik Radlin, Stal Gliwice — Górnik Czeladź, AZS Gliwice — Stal Rybnik.

29. I. Górnik Radlin — Stal Katowice, Górnik Czeladź — MKS Katowice, AZS Rokitnica — AZS Gliwice, Stal Rybnik — Stal Gliwice.

2. II. Stal Katowice — Górnik Czeladź, MKS Katowice — Stal Rybnik, Stal Gliwice — AZS Rokitnica, AZS Gliwice — Górnik Radlin.

5. II. Stal Rybnik — Stal Katowice, AZS Rokitnica — MKS Katowice, Górnik Radlin — Stal Gliwice, Górnik Czeladź — AZS Gliwice.

12. II. Stal Katowice — MKS Katowice, Stal Gliwice — AZS Gliwice, AZS Rokitnica — Górnik Radlin, Górnik Czeladź — Stal Rybnik.

19. II. Stal Gliwice — Stal Katowice, AZS Gliwice — MKS Katowice, Górnik Czeladź — AZS Rokitnica, Górnik Radlin — Stal Rybnik.

5. III. Stal Katowice — AZS Gliwice, Stal Rybnik — AZS Rokitnica, Górnik Radlin — Górnik Gliwice, MKS Katowice — Stal Czeladź.

W pogoni za krążkiem na krynickim torze

KTH zwycięża Cracovię

9. I. GODZ. 20

ZWIĄZKOWIEC KRYNICA — LEGIA WARSZAWA 8:2 (2:0, 3:1, 3:0)

Związkowiec: Szlendak, Prorok, Zieliński, Preisner, Lewacki, Csorich, Jerzak, Pociecha, Nowak, Janiczko.

Legia: Lamer, Bromowicz, Ślusarczyk, Bielawski, Świcarz, Dolewski, Naciążek, Przybyła, Ginter, Koperczyński, Głowacki.

Sędziowali mgr Trytko i red. Hig. Widzów 1000.

Bramki dla Związkowca zdobyli: Jerzak — 4 oraz Lewacki, Nowak, Preisner i Janiczko po 1, dla Legii Świcarz.

Wysoki wynik uzyskany przez zwycięzców mógłby wskazywać na znaczną różnicę klasy dzielącą krynican od warszawian. W rzeczywistości jednak tak nie było.

Na pokrytym wodą lodowisku, podczas ustawicznie padającego deszczu, toczyła się prawie równorzędna walka z nieznaczną przewagą gospodarzy. Legia, która wystąpiła w pełnym składzie, pokazała wiele ładnych zagrań obnażając bezlitośnie słabe strony miejscowych. Okazało się, że drużyna Krynicy gra bardzo słabo obroną, popełniając wiele zasadniczych błędów. Dotyczy to sposobu atakowania przeciwnika, a przede wszystkim zbędnego wyskakiwania do prowadzącego krążek przeciwnika, co stwarzało wiele nieprzyjemnych sytuacji podbramkowych. Jeśli dodamy do tego, że bramkarz Szlendak bronił sprzecznie już nie tylko z przyjętymi ogólnie zasadami, lecz wprost z tym co nakazuje zdrowy rozsądek, to zyskamy pełny obraz słabych punktów krynickiej drużyny.

Najlepiej, jak zwykle dotychczas, grał I atak — Jerzak, Csorich, Lewacki. Jerzak dzielnie uzupełniał wysiłki obu partnerów, a w sytuacjach podbramkowych wykazał wiele zimnej krwi i przytomności. Tak pod jedną, jak i pod drugą bramką powstawało często duże zamieszanie spowodowane walką o krążek, przy czym zamoknięty krążek był trudny do prowadzenia. Z takich sytuacji padła też większość zdobytych przez Związkowca bramek, gdyż nieobstawieni napastnicy, szczególnie skrzydłowi łatwo dochodzili do okazji oddania strzałów.

Mniej szczęśliwy był przy takich sposobnościach warszawski zespół, który z powodzeniem mógł strzelić kilka bramek, gdyby legioniści wcześniej decydowali się na strzał.

10. I. GODZ. 20

ZWIĄZKOWIEC KRYNICA — OGNIWO KRAKÓW 2:1 (0:0, 1:0, 1:1)

Związkowiec: Szlendak, Prorok, Zieliński, Preisner, Lewacki, Csorich, Jerzak, Pociecha, Nowak, Janiczko.

Ogniwo: Maciejko (Kapusta), Więcek, Kowalski, Kopczyński I, Wołkowski, Palus, Kopczyński II, Masełko, Korzeniak, Masaczyński, Jusewicz.

Sędziowali mgr Trytko i red. Hig.

Dla Związkowca po jednej bramce zdobyli Csorich i Lewacki, dla Ogniwa — Kopczyński II.

Po poniedziałkowym deszczu nastąpiła nad ranem raptowna zmiana pogody. Zapowiadana od dwu dni fala zimna, ogarnęła Krynicę, stwarzając doskonałe warunki lodowe zespołom walczącym o pierwsze miejsce w turnieju. Mecz nie rozwiązał jednak frapującego zagadnienia, której z dwu drużyn można przyznać miano najlepszej w kraju. Wprawdzie uzyskane bramki przechyliły szalę zwycięstwa na stronę kryniczan, jednakże przebieg gry wskazuje na pewną równorzędność obydwu rywali, mających aspiracje do tytułu mistrza Polski.

I tak w I tercji górowali, poza kilkoma minutami, pokonani, by w drugiej fazie meczu oddać inicjatywę zwycięzcom, a znów w ostatnich 20 minutach w żywym tempie prowadzonego meczu oglądaliśmy okresy przewagi miejscowych przeplatane mocnym naciskiem gości.

Konkurujące ze sobą zespoły nadały temu spotkaniu cechy prawdziwie sportowe. Podkreślił to przed meczem Wołkowski, wręczając Csorichowi wiązankę kwiatów, a tuż po zakończeniu serdeczne uściski rąk zawodników obu zespołów.

Nośna tafla lodowa, sprzyjała rozwinięciu szybkich akcji. W pierwszych minutach błyskotliwy Palus mija kilka razy zapory obronne Krynicy, lecz nie wykańcza skutecznie akcji strzelając słabo lub niecelnie. Kryniczanie raczej się bronią i dopiero przeboje niestrudzonego Csoricha, który pracuje jak maszyna, zatrudniają kilkakrotnie Maciejkę broniącego w tym dniu mniej pewnie niż zwykle. Również obrońcy Ogniwa taktycznie źle rozwiązują swoją rolę, nie kryjąc przeciwnika, lub też przetrzymując zbyt długo krążek, miast podać go na bandy do czekających nań napastników.

Mimo to krakowianie mają więcej z gry, gdyż zagrania pierwszego ataku Krynicy nie są oparte na współpracy, a w głównej mierze na Csorichu, który wspomaga atak, oraz przychodzi z pomocą słabym obrońcom, łatwo ogrywanym przez Palusa i Wołkowskiego.

Druga tercja upływa pod znakiem przewagi hokeistów Związkowca. Decyduje o tym lepsza kondycja i zryw ofensywny obu ataków, które celnymi podaniami dezorganizują blok defensywny krakowian, zmuszając częstokroć Maciejkę do interwencji. Tę część gry kończą zwycięzcy wynikiem 1:0. Szczęśliwym strzelcem bramki był Csorich, który przejął podanie Lewackiego.

W kilka minut po rozpoczęciu trzeciej tercji Więcek w niegroźnej sytuacji podaje krążek przed własna bramką, zdobywa go Lewacki i Związkowiec prowadzi 2:0. Za chwilę podciąga ładnie Wołkowski, mija Zielińskiego, który bezskutecznie stara się go zatrzymać, podaje do nieobstawionego Kopczyńskiego II a ten strzałem z ukosa uzyskuje jedyną bramkę dla swego zespołu. Wprawdzie Ogniwo zdobywa jeszcze jedną bramkę, jednakże nie znajduje ona uznania sędziego, który ułamek sekundy przed tym przerwał grę, gdyż w zamieszaniu podbramkowym utracił krążek z pola widzenia. Następują jeszcze raidy Masełki i Palusa, który strzela w słupek, oraz zbiorowa akcja krynickiej trójki. Wynik jednak nie ulega zmianie i zwycięzcą turnieju zostają gospodarze.

Wydaje się, że krakowianie, którzy wystąpili bez Burdy, źle taktycznie rozwiązali spotkanie. Zresztą i szczęśliwsi zwycięzcy grzeszyli też nie mało, popełniając sporo niewybaczalnych błędów, które tylko trafem nie kończyły się utratą bramki. Krakowscy hokeiści rzadko tylko zdobywali się na płynne akcje, sabotując założenia gry zespołowej.

Ciężar gry Związkowca spoczywał na ataku Jerzak — Csorich — Lewacki, w którym słabiej wypadł ten ostatni. Wyraźnie poprawia się z każdym meczem Jerzak, który wraz z Csorichem należał do wyróżniających się zawodników tego spotkania.

WŁÓKNIARZ ŁÓDŹ — GWARDIA KRAKÓW 7:2 (3:1, 1:1, 3:0)

Włókniarz: Sienkiewicz, Chodakowski, Meyer, Pruszkiewicz, Glamaczyński, Starzewski, Łapczyński, Walczak, Staniszewski, Koczewski.

Gwardia: Prząda, Cisowski, Mazur, Kowalski II, Rynduch, Skotnicki, Tiliszek, Jędrol.

Sędziowali Baczkowski (Krynica) i Brzeziński (Łódź).

Bramki dla Włókniarza zdobyli: Koczewski — 4, Starzewski 2, oraz Staniszewski 1, dla Gwardii — Skotnicki i Tiliszek.

Znikoma tylko liczba widzów wytrwała do końca spotkania Włókniarz — Gwardia, a ostatnia tercja odbywała się już wobec opustoszałych trybun gdy nieliczni zapaleńcy emocji sportowych schronili się do szatni by zagrzać się gorącą herbatą. Inna rzecz, że na tafli lodowej nie działo się nic ciekawego.

Łodzianie, którzy w poprzednich spotkaniach zagrali wcale znośnie, tym razem do pewnego stopnia rozczarowali. Wyjątek stanowili, Koczewski, który przeprowadził kilka udanych przebojów zakończonych celnymi strzałami, oraz **Chodakowski,** który wziął sobie do serca życzliwe rady i dowiódł, że spokojną i opanowaną grą można uzyskiwać grubo lepsze wyniki, niż nazbyt ostrą postawą. Gwardziści jak zwykle wszelkie braki nadrabiali ofiarną grą i dzięki temu nieznacznie ustępowali pod względem poziomu gry zwycięskim łodzianom.

11 I GODZ. 9.30.

OGNIWO KRAKÓW — GWARDIA KRAKÓW 13:1 (4:1, 3:0, 6:0)

Sędziowali Brzeziński i red. Hig. Widzów 1000.

Bramki dla Ogniwa zdobyli: Wołkowski, Więcek i Palus po 3, oraz Burda i Masełko po 2.

Jedyny punkt dla Gwardii uzyskał Skotnicki.

W ostatnim meczu turnieju rozegranym na idealnym lodzie krakowianie łatwo pokonali lokalnego rywala, który podobnie jak w dniu wczorajszym wystąpił z wypożyczoną od krynickiego Związkowca linią ataku juniorów, nie liczącą w sumie więcej niż 48 lat! Gwardziści wobec ogromnej przewagi technicznej zwycięzców, byli częstokroć bezradni. Hokeiści Ogniwa, którzy przegrali wczorajszy mecz ze Związkowcem, głównie wskutek stosowaniu systemu indywidualnych przebojów i nieoddawaniu strzałów z dalszej odległości, zagrali z Gwardią zespołowo, chwilami nawet za wiele kombinując.

Po zakończeniu spotkania, nastąpiło zamknięcie turnieju i ogłoszenie końcowej klasyfikacji. Po krótkim przemówieniu wygłoszonym przez prezesa Związkowca burmistrza Krynicy Romana Marmona, który podniósł znaczenie zorganizowanego turnieju hokejowego, oraz dzielną postawę hokeistów i sportową atmosferę, która towarzyszyła rozgrywkom przystąpiono do rozdania nagród.

Zwycięski zespół krynickiego Związkowca otrzymał puchar przechodni oraz nagrodę za pierwsze miejsce. Drugie z kolei Ogniwo Kraków zawiezie do grodu podwawelskiego puchar ufundowany przez zarząd miejski Krynicy. Również zespołom zajmującym dalsze miejsca w końcowym układzie tabeli wręczono cenne upominki, a Związkowiec otrzymał dodatkową nagrodę za najmłodszą drużynę turnieju.

Pamiętano też o najbardziej sportowo zaawansowanym klubie rozgrywek — Gwardii Kraków, którą wyróżniono pięknym pucharkiem za grę fair.

R-1-12004

Częstochowa. Pierwsze dwie rundy mistrzostw koszykarzy częstochowskiego okręgu przyniosły wyniki: Związkowiec — AZS 51:25 (20:15), Górnik Konopiska — Włókniarz Gnaszyn 51:26 (25:11), Spójnia — Skra 45:23 (21:14), AZS — Górnik Konopiska 19:11 (29:3), Spójnia — Włókniarz Gnaszyn 2:0 w o. W tabeli prowadzi Związkowiec przed Spójnią.

CDKA prowadzi

MOSKWA. Pierwsza część hokejowych mistrzostw Związku Radzieckiego dobiega końca. Do rozegrania pozostały jeszcze dwie rundy.

Po 9-ciu rundach na czele tabeli znajduje się CDKA — jedyna drużyna, która nie poniosła do tej pory porażki — 18 pkt. Na drugie miejsce wysunął się zespół Dynamo (Moskwa) — 15 pkt. Dynamo (Świerdłowsk), które dłuższy czas znajdowało się w tabeli na 2-gim miejscu, spadło obecnie na piątą pozycję.

JAK WALCZYLI W PIERWSZEJ RUNDZIE?

I LIGA

Gdańsk: Kolejarz — Gwardia Warszawa 8:8.

Katowice: Stal — Związkowiec Łódź 5:11 (towarzyskie spotkanie 9:7.

Bydgoszcz: Związkowiec — Gwardia Gdańsk 3:13.

II LIGA

Łódź: ŁKS Włókniarz—Związkowiec Poznań 13:3.

Poznań: Kolejarz — Stal Wrocław 2:14.

Wrocław: Ogniwo — Ogniwo Kraków 15:1.

★ **Krakowski OZB zaakceptował** już propozycję Szczecina na rozegranie meczu między-okręgowego Szczecin — Kraków w Krakowie w dniu 4 kwietnia. Spotkanie to uzależnione jest jednak od zgody Śląska na mecz Śląsk — Szczecin w Katowicach w dniu 2 kwietnia po którym dopiero ósemka Szczecina mogłaby pojechać do Krakowa.

★ **Z uwagi na brak odpowiedniego** pomieszczenia, Związkowiec (Chełmża) walczyć będzie o wejście do II ligi bokserskiej w Toruniu. Pierwsze spotkanie Gwardia (Koszalin) — Związkowiec (Chełmża) rozegrane zostanie 21 bm.

* * *

TU CZĘSTOCHOWA

★ **Częstochowski Włókniarz** otrzymał od zarządu głównego tego zrzeszenia wyposażenie dla drużyny hokejowej składające się z jedenastu kompletów.

★ **Reprezentacja ping — pongowa** Częstochowy rozegra w bież. sezonie jeszcze szereg spotkań międzyokręgowych, a mianowicie 29 bm. z Wrocławiem w Częstochowie, 11 lutego ze Śląskiem w Katowicach, 25 lutego z Krakowem w Częstochowie 5 marca z Pomorzem w Częstochowie i 12 marca z Radomiem w Radomiu.

Na wrocławskiej fali

★ **Lodowisko** z widownią mogącą pomieścić 3000 widzów zostało uruchomione w piątek 5. 1. na stadionie Gwardii (st. „olimpijski').

★ **Spójnia wrocławska** stała się faworytem mistrzostw w tenisie stołowym dzięki wstąpieniu do tego klubu zawodników b. Gwiazdy, Ormiana, Fajngolda i Stachla. W tabeli mistrzowskiej prowadzi Ogniwo przed Budowlanymi i Spójnią, ale tylko różnicą wygranych partii.

★ **Wszystkie koła sportowe ORZZ** przeprowadzają wybory do swoich władz. Wybory cieszą się dużym zainteresowaniem świata pracy.

★ **Unieważniono spotkanie w koszykówce** o mistrzostwo klasy B między Związkowcem i Gwardią, uwzględniając protest Związkowca. Mecz zostanie powtórzony, a do klasy A wejdzie zwycięzca spotkań, Gwardii, Związkowca i Polonii (Świdnica).

★ **Świetlice Ogniwa i Związkowca** staną się ośrodkiem wychowywania młodzieży sportowej. W Ogniwie zbierają się już dziś młodzi sportowcy, korzystając z czytelni pism i biblioteki.

★ **Arbach** otrzymał w piątek depeszę, wzywającą go na obóz kadry reprezentacyjnej Polskiego Związku Tenisa Stołowego.

★ **Do Związku Szermierczego** przystąpiły sekcje: Włókniarza Nowa Sól MKS Junak Leśnica i ZS Spójnia z Wrocławia. Do okręgu należą poza tym Związkowiec, AZS, Budowlani i Stal Pafawag.

★ **Sztolc, bokser Stali,** po samokrytyce i wyrażeniu żalu za niesportowe zachowanie się wobec widzów, zostanie prawdopodobnie przywrócony do praw zawodniczych i zacznie walczyć o mistrzostwo ligi.

★ **Waluga** po długotrwałej kuracji ręki, wraca na ring. Pierwszym przeciwnikiem tego pięściarza będzie zawodnik Budowlanych — Jurdeczko.

★ **Małecki II,** (tyczkarz) bardzo sobie chwali trening z Pawełczykiem. Ślązak nauczył Małeckiego gimnastyki specjalnej i wrocławianin, przestrzegając wskazówek, obiecuje osiągnąć wysokość 4 metrów na najbliższych zawodach.

★ **W Jeleniej Górze** odbywa się obóz zawodników Spójni, który zakończony zostanie meczem reprezentacji Dolnego Śląska z kolegami z Łodzi, Poznania i Gdańska. Po meczu wyłoniona zostanie reprezentacja przeciwko drużynie ZS Unia.

★ **Wycieczkę dla świata pracy** na mistrzostwa narciarskie Dolnego Śląska organizują wspólnie Związek Okręgowy i ORZZ. Frekwencja z kół zakładowych bardzo duża. (ost)

Mistrzostwa narciarskie Dolnego Śląska

WROCŁAW. (Ost) Mistrzostwa Dolnego Śląska w narciarstwie odbędą się w konkurencjach drużynowej i indywidualnej w dniach 19—22 bm.

Na program złożą się, jak nas informuje W. Dobrowolski, następujące konkurencje:

Bieg płaski dla seniorów na 18 km bieg płaski 18 km do kombinacji, bieg dla roczników 1930 — 1933 (juniorzy) na dystansie 12 km, bieg płaski dla kobiet na 8 km.

Slalom gigant w konkurencji męskiej i żeńskiej, skoki do kombinacji i otwarte.

Dolnośląski Związek Narciarski zarządził losowanie i otwarcie zawodów **na dzień 18 bm.**

Na drugi dzień odbędą się biegi płaskie dla kobiet i mężczyzn a 21. bm. Slalom Gigant.

Dzień 22 bm. będzie dniem skoków do kombinacji i otwartych.

Chcąc przeprowadzić zawody w najdogodniejszych warunkach dla zawodników postanowiono że komitet będzie przyjmował zgłoszenia w biurze Okręgu do dnia 15. 1. i w Zarządzie Uzdrowisk w Szklarskiej Porębie do dnia 18 1. godz. 18.

Insp. Tymowicz zapowiada teoretyczny i praktyczny kurs dla sędziów narciarskich. Przypominamy, że na kursie wrocławskim zebrało się ponad 80 kandydatów na sędzów.

Juniorzy zostali pokrzywdzeni

na mistrzostwach Śląska w ping-pongu

KATOWICE. (C) Trzydniowe zmagania ping — pongistów o tytuły mistrzów Śląska w klasie kobiet juniorów i seniorów, nie przyniosły jeszcze rezultatu. Rozgrywki nie mogły być w przewidzianym czasie zakończone i finały odbędą się w późniejszym terminie.

Śląski OZTS zaplanował eksperymentalny system przeprowadzenia mistrzostw. Niestety nowy system nie wytrzymał próby życia. Na skutek zgłoszenia do turnieju imponującej liczby 250 zawodników rozgrywki co dzień przewlekały się do późnych godzin nocnych. Zawodnicy byli przemęczeni, znudzeni i zniechęceni. Nic dziwnego ping — pongista, aby zakwalifikować się do finału musiał rozegrać dziennie po 20 spotkań, nie licząc rozgrywek w grach podwójnych i mieszanych To był prawdziwy maraton ping — pongowy.

Największe zainteresowanie wzbudzały walki, w których siły swe mierzyli starzy, doświadczeni zawodnicy z przeciwnikami, którzy jeszcze w ub. roku należeli do grupy juniorów. Młodzi dziewietnastoletni chłopcy z mistrzem Polski Horakiem, mistrzem Śląska Majewskim i Wojciechowskim stanowili prawdziwą atrakcję turnieju.

W ćwierćfinałach Majewski wygrał z Piechaczkiem, w półfinałach Horak pokonał Nierobę, a Wojciechowski Jezierskiego. Juniorzy zrobili milowy krok naprzód a w szybkim tempie doganiają swych, do niedawna, niedościgłych rywali.

Ogólna radość z doskonałego poziomu, reprezentowanego przez młodych zawodników panowała wśród ich rywali i kierowników poszczególnych drużyn tylko do półfinałów. Gdy młodzi ping — pongiści zaczęli być naprawdę groźni dla swych starszych kolegów, ci stracili z miejsca wszelki dla nich sentyment, a wokół rozgrywek, w których brali udział Horak, Majewski, czy Wojciechowski wytworzyła się jakaś dziwna ciężka atmosfera, naładowana do ostatnich granic, nieprzychylnością dla młodych talentów.

Atmosfera ta zaostrzała się w miarę odnoszonych przez nich sukcesów. Gdy Horak pokonał Nierobę a Wojciechowski wygrał z Jezierskim, zaczęto całkiem wyraźnie oddziaływać psychicznie na młodych zawodników. Ale młodzi ping — pongiści wykazali dużą odporność nerwową. Wojciechowski „zawziął" się i nieczuły na podszepty, pokonał po kolei Jezierskiego, Nowaka, Majewskiego i Horaka. Zdobył potrzebną na zakwalifikowanie się do finału ilość punktów. Wydawało się, że wśród finalistów znajdzie się jeden przedstawiciel młodego pokolenia Ale Wojciechowskiego do finału nie dopuszczono. Okazało się, że miał on gorszy stosunek piłek od Święcha i został wyeliminowany. Trzeba przy tej okazji wspomnieć, że w regulaminie turnieju taka okoliczność nie była przewidziana, a w poprzednich mistrzostwach jeśli zachodził podobny wypadek zarządzono dodatkowe spotkania. Wojciechowski został niewątpliwie pokrzywdzony decyzją organizatorów, a krzywda ta dotknęła w równej mierze wszystkich jego młodych kolegów i spowodowała rozgoryczenie w obozie młodych.

Wadliwie przeprowadzony był także turniej juniorów, do którego zgłosiło się 112 zawodników. Z tej liczby rozstawiono „na oko" trzydziestu. Z każdej grupy liczącej po sześciu zawodników, do ćwierćfinału wchodziło po dwóch pierwszych. Grupy podzielone zostały w ten sposób, że w jednej z nich znajdowało się kilku bardzo dobrych zawodników, a w innych los skojarzył graczy słabszych Z miejsca powstał więc podział na grupy silne i słabe. Kierownictwo turnieju chcąc naprawić błąd zakwalifikowało wobec takiego stanu rzeczy z niektórych grup po trzech pierwszych.

Zdawało się, że w ćwierćfinałach zawodnicy będą jakoś rozsądniej podzieleni. Gdzież tam, historia z przedbojów powtórzyła się w całej rozciągłości. I znów odpadło kilku ping — pongistów, którzy śmiało mogli się znaleźć w półfinale, czy też finale. Żywiono nadzieje, że w półfinałach błąd „pierworodny" już się nie powtórzy. Kierownictwo jednak konsekwentnie trzymało się raz obranej linii. I tak w jednej grupie skupiono czterech zawodników z których każdy był kandydatem na mistrza okręgu, w drugiej grupie znaleźli się słabsi. Wskutek takiego rozplanowania turnieju w półfinałach odpadli: Licis, Maziarski, Wilowski.

Do finału zakwalifikowali się Paszek, Depta, Hamerlak, Osiński, Cichy, Jarek, Krawczyk, Bulowski, Pyka i Respondek.

Największą rewelację w grupie juniorów stanowi młodziutki Depta ze Świętochłowic. Gra on w ping — ponga niespełna trzy lata, a w ciągu ostatniego sezonu zrobił kolosalne postępy! Ma on atakujący forhand i backand, gra ostro i w tempie.

Juniorzy rokują bardzo duże nadzieje na przyszłość. Nie ma wśród nich „cykaczy", wszyscy biją i atakują jak mogą, są niesłychanie ambitni i zawzięci. Ich zeszłoroczni poprzednicy już dziś wyrównali niemal zupełnie poziom swej gry z poziomem ekstraklasy seniorów Śląska. A z tych chłopców za parę lat Śląsk doczeka się prawdziwej pociechy.

Trzy ośrodki pływackie powstaną na Śląsku

BYTOM. Pływacy Śląska zaniedbali się w ubiegłym roku — o tym wiemy wszyscy. Nowowybrany Zarząd Okręgu ma spore zaległości do odrobienia. W jaki sposób zamierza je usunąć o tym poinformował nas prezes okręgu **mgr. Rybicki** oraz przewodniczący kapitanatu **inż. Szczepański.**

— Zamierzamy zaangażować **trzech trenerów okręgowych** i zatrudnić ich w trzech ośrodkach pływackich na Śląsku, mianowicie w **Bytomiu, Katowicach i Zabrzu.** Wspólne treningi dla najlepszych pływaków Śląska, nie dadzą się przeprowadzić na jednym basenie, ponieważ, odległości, jakie mieli by do pokonania zawodnicy z różnych miast naszego okręgu przemysłowego, są zbyt wielkie. Treningi będą się odbywały dwa razy dziennie, rano o godz. 6-tej i wieczorem.

W ubiegłym roku przyznano naszemu okręgowi 700 tysięcy złotych Z sumy tej nasi poprzednicy wykorzystali zaledwie 150 tysięcy — a więc tylko na potrzeby sekretariatu. Reszta przyznanych nam pieniędzy była by przepadła, bo przed Nowym Rokiem trzeba było zrobić rozliczenie. Dopiero nasz nowy sekretarz zwrócił uwagę na brak sprzętu sportowego dla zawodników, brak kostiumów kąpielowych i płaszczy dla naszej reprezentacji i zupełny brak sprzętu biurowego w sekretariacie. Wydaliśmy na te cele 320 tysięcy złotych i nie żałujemy, bo widzimy wśród zawodników zadowolenie i nowy zapał do pracy.

W kasie chwilowo nie mamy gotówki, tylko tyle co zainkasowaliśmy z zawodów Dolny Śląsk — Śląsk w Bytomiu, a te pieniądze są nam potrzebne na pokrycie kosztów wyjazdu do Warszawy. Jednak organizacje treningów dla kadry przeprowadzamy. Jeżeli nie otrzymamy w najbliższym czasie nowych sum preliminowanych w budżecie Okręgowych Związków Pływackich na rok 1950, to zaciągniemy pożyczkę; albo w PZP albo w klubach.

Mamy wrażenie, że gdy nasze władze zwierzchnie przekonają się, że mamy wszystko zorganizowane i działamy, to nam chętnie pomogą. Jeżeli bowiem myślano o nas w ostatnim czasie mniej niż o pływakach Warszawy lub Łodzi, to nasza w tym wina. My w naszym okręgu także popieramy tylko kluby żywotne...

(J. N.)

Budapeszt w gorączce ping-pongowej oblicza szanse swych pupilów na mistrzów świata

(Korespondencja z Węgier)

Budapeszt przygotowuje się gorączkowo do mistrzostw świata w tenisie stołowym. W węgierskich kołach sportowych dyskutuje się o tym czy Węgrom uda się w tym roku obronić tytuł mistrza świata w konkurencji zespołowej i jak wypadną konkurencje indywidualne.

W mistrzostwach indywidualnych — Węgrzy liczą naturalnie na Sido, który znów przeszedł na swój stary system atakowania i w ostatnich dniach wykazuje wielką poprawę. Co się tyczy **Kocziana,** to nie jest on w wielkiej formie, a poza tym parę dni temu podczas treningu odniósł kontuzję nogi i lekarz zalecił mu 2-tygodniowy odpoczynek. **Soós,** to gracz o niesłychanych możliwościach w podwójnym pojęciu. Podczas ostatnich spotkań z Czechosłowakami był najlepszym graczem węgierskiej ekipy i w Czechosłowacji poniósł tylko porażkę do Vany. Po przyjeździe do Budapesztu władzę związkowe zajęły się pieczołowicie jego osobą, widząc w nim poważnego pretendenta do tytułu najlepszego na świecie gracza, gdy raptem ten sam Soós w turnieju klubowym o puchar Budapesztu przegrał z mało znanym Farkasem.

Soós posiada rzeczywiście wspaniały repertuar, umie doskonale się bronić i atakować zarówno z forhandu jak i backhandu, jest też wytrzymały nerwowo, czego dał dowód w Budapeszcie na ostatnim meczu z Czechosłowakami, kiedy podczas spotkania ze znaną „żyłą" **Marinko,** nie ściął ani jednej piłki a mimo to wygrał jego własną bronią — flegmatycznym przerzutem.

Wziąwszy pod uwagę własną publiczność można naprzód przewidzieć, że tytuł mistrza drużynowego rozegra się pomiędzy Węgrami i Czechosłowacją. I tu decydującym czynnikiem będzie forma Soósa, który swą wszechstronnością i lekkomyślnością przypomina w zupełności Tormę II.

Farkas Gizi ostatnio nie grzeszyła zbyt dobrą formą. I tu Węgrzy mają obawy że trudno będzie powtórzyć mistrzyni świata swój zeszłoroczny sukces.

12 stołów pingpongowych czeka już na pingpongistów, a fachowcy węgierscy twierdzą, że będą to najlepsze stoły, jakich dotąd używano na mistrzostwach, gdyż wykonano je z drzewa, pozostałego z budowy mostu łańcuchowego w Budapeszcie.

W konkurencji indywidualnej kobiet i mężczyzn sklasyfikowano najlepszych ośmiu zawodników w następującej kolejności:

Panie: 1) Farkas (Węgry), 2) Rosenau (Rumunia), 3) Hruskova (CSR), 4) Pritzi (Austria), 5) Elliot (Szkocja), 6) Franks (Anglia), 7) Dace (Anglia), 8) Fuerstova (CSR).

Panowie: 1) Leach (Anglia), 2) Vana (CSR), 3) Sidó (Węgry) 4) Koczian (Węgry) 5) Soós (Węgry) 6) Andreadis (CSR) 7) Bergman (Anglia) 8) Stipek (CSR).

Chwilowo wiadomym już jest, że drogą losowania w jednej grupie spotka się Sido i Vana, oraz Koczian i Leach. Wśród pań zaś w jednej grupie figurują: Farkas i Pritzi oraz Rosenau i Hruskova.

W grach podwójnych sklasyfikowano tylko po cztery pary:

Panowie: 1) Andreadis — Tokar 2) Sidó — Koczian 3) Vana — Stipek 4) Barna — Bergman.

Panie: 1) Farkas — Rosenau, 2) Dace — Franks, 3) Elliot — Beregi (Anglia) 4) Hruskova — Fuerstova.

Mieszane: 1) Sidó — Farkas 2) Vana — Hruskova, 3) Koczian — Rosenau 4) Leach — Franks.

W konkurencjach podwójnych spotkają się ze sobą w jednej grupie pary pierwsza — czwarta i druga — trzecia.

W zawodach drużynowych odbędzie się losowanie według następującej klasyfikacji:

Panowie: 1) Węgry 2) Czechosłowacja, 3) USA, 4) Anglia, 5) Francja, 6) Szwecja, 7) Austria, 8) Holandia.

Panie: 1) USA, 2) Węgry, 3) Anglia, 4) Czechosłowacja, 5) Rumunia, 6) Francja, 7) Austria, 8) Szkocja.

W konkurencji indywidualnej panów wpłynęło 152 zgłoszeń, pań zaś 76, w grze podwójnej panów i mieszanej po 64, w podwójnej pań 32.

Losowanie pozostałych grup odbędzie się w poniedziałek 9 bm.

* * *

MTK ZDOBYŁA „PUCHAR POKOJU"

Turniej hokejowy o Puchar Pokoju został zakończony w ubiegłą niedzielę. FTC pokonało outsidera „Postas" w stosunku 17:0 (6:0, 2:0, 9:0), a w finałowym spotkaniu MTK wygrało z Mallerd 2:0 (0:0, 2:0, 0:0) zdobywając tym samym cenny puchar na własność

Po tygodniowej przerwie rozpoczną się mistrzostwa Węgier w hokeju pierwszą rundę mistrzostw węgierski związek zamierza zakończyć z końcem stycznia.

* * *

BEZ JUNIORÓW — NIE MA LIGI

Węgierski Związek Bokserski wydał znów uchwałę, mającą wielkie znaczenie wychowawcze. Według niej każdy klub, który startuje w mistrzostwach I lub II ligi, obowiązany jest wystawić także drużynę do mistrzostw juniorów. Klub który taką drużyną nie dysponuje, nie ma prawa wziąć udziału w mistrzostwach. Jeśli drużyna klubowa seniorów względnie juniorów, dwukrotnie nie stawi się do walki z przeciwnikiem, obie drużyny tracą prawo udziału w mistrzostwach.

* * *

1600 ZAPAŚNIKÓW

Węgierskie zapaśnictwo w ubiegłym roku zrobiło wielki krok naprzód. Fakt, że może się wykazać 1600 zgłoszonymi zawodnikami mówi sam za siebie Obecnie związek zapaśniczy organizuje kursy trenerskie, których uczestnicy zostaną rozesłani na prowincję.

* * *

SŁOŃCE TOPI ŚNIEG

Klub GSE rozpisał na ubiegłą niedzielę zawody w skokach narciarskich o nagrodę przechodnią „Czerwonej Gwiazdy". I te zawody zostały odwołane, gdyż na Węgrzech uparcie panuje słoneczna pogoda i termometr wskazuje kilka stopni powyżej zera.

* * *

BOKSERZY W MUNDURACH

Nowoutworzony klub wojskowy Honved SE (daw. Kispest) zorganizował sekcję bokserską, w której barwach wystąpią odbywający obecnie powinność wojskową czołowi bokserzy węgierscy z **Bednaiem, Szigettim, Feherem, Zachorszkim, Karą i Dudasem** na czele. Sekcja ta została dokooptowana do II ligi węgierskiej.

* * *

PIŁKARZE W TEATRZE

Węgierski Związek Piłki Nożnej na jednym z zebrań postanowił, że zimową przerwę piłkarzy wykorzysta na podniesienie ich poziomu kulturalnego, przez organizowanie dla nich najwartościowszych przedstawień operowych i teatralnych Pomysł ten spotkał się z uznaniem przedstawicieli prowincji którzy także wprowadzą go w swych klubach.

Przed każdym przedstawieniem odbędzie się krótka prelekcja kapelmistrza czy dyrektora teatru, który w przystępnych słowach zaznajomi piłkarzy z fabułą sztuki.

* * *

SEZON KOLARSKI W CYFRACH

Węgierski sport kolarski ma do zanotowania w zeszłym roku 355 wyścigów szosowych, na których przebyto 21,638 km.

W zawodach tych startowało 5781 kolarzy, z tego 1020 z prowincji. Bieg ukończyło 3249, w tym 927 z prowincji.

Przeciętna szybkość, jaką osiągali na zawodach szosowych czołowi kolarze stołeczni wynosi 35.496 km.

KLASYFIKACJA CRAWLISTÓW

W pływaniu na 400 m. st. dowolnym na czoło węgierskich pływaków wysunęli się w ubiegłym sezonie Nyeki i Csordas, który poprawił dotychczasowy rekord Węgier. Mitro w dalszym ciągu przeżywa głęboki spadek formy, co jeszcze raz potwierdza tezę, że kariera zawodnika pływającego na siłę nigdy nie jest długotrwała. Z juniorów na czoło wysuwa się Csapó, którego czas poniżej 5 minut jest nawet na europejskie stosunki godny podkreślenia. Czas Szilarda wykazuje, że nie każdy sprinter umie pływać na 400 m. Wyjątkiem w tej regule był chyba Kádas, który... w tym sezonie ani razu nie startował na 400 m.

1) Csordas FTC	4:45.4
2) Nyeki (Eloere)	4:46,4
3) Mitró (Eloere)	4:53,5
4) Kettesy FTC	4:55,6
5) Csapó (Szeg. MTE)	4:57
6) Joó FTC	5:07,2
7) Gedeon KsDSK	5:17,8
8) Hevesi (Egri SzTK)	5:18,4
9) Szilard FTC	5:18.8
10) Sveda ESzTK	5:19,1

W 1947 roku pierwszy Mitró z czasem 4:47, W 1948 także Mitró — 4:46,4

Na 800 m st. dow na pierwszym miejscu znajduje się również Csordas i wynik jego zaledwie o kilka sekund dzieli go od ustanowionego przez Mitró w 1948 roku rekordu Europy 10:01. Na tym dystansie niespodzianką są doskonałe czasy węgierskich juniorów.

1) Csordas	10:09,4
2) Nyeki	10:24,6
3) Kettesi	10:28
4) Voeroes (Vasas)	10:39
5) Joó	10:51,2
6) Garai (Lokom)	10:52
7) Csapó	10:54
8) Zsóter (FTC)	11:03,4
9) Gedeon	11:06,8
10) Bolvari (Lokom)	11:18,8

W 1947 roku Mitró — 10:16,8. W 1948 Mitró — 10:01.

WATERPOLIŚCI MAJĄ SWOBODĘ RUCHÓW

1 stycznia br. stał się początkiem nowej ery węgierskich waterpolistów Z dniem tym weszły w życie zmodyfikowane przepisy gry w piłkę wodną. Według tych przepisów grać należy wszędzie. Istota tego polega na tym, że po gwizdku można się poruszać i dowolnie ustawiać. Dotąd na gwizdek sędziego wszyscy gracze musieli zatrzymać się w miejscu. Naturalnie trudno było sędziemu zwracać baczną uwagę na wszystkich graczy, z których niejeden starał się zająć dogodniejszą pozycję, a co zatem idzie poruszał się, postępując wbrew przepisom. Nie zawsze jednak sędzia był w stanie zauważyć te nieprawidłowości. Obecnie moment ten zupełnie odpada i w miejscu powinien utrzymywać się tylko gracz, który wykonuje rzut wolny, pozostali zaś, podobnie jak w piłce nożnej, mogą się dowolnie poruszać i ustawiać.

Ta zmiana przepisów wymaga od graczy o wiele większej, niż dotąd, szybkości i wytrzymałości a braki kondycyjne staną się teraz o wiele większym minusem niż dotąd. Tak samo rola sędziego będzie teraz trudniejsza Nie raz przysporzy mu wiele kłopotu właściwe odgwizdanie spalonego.

* * *

SĘDZIOWIE TEŻ MUSZĄ BIEGAĆ

Węgierski Związek Arbitrów Piłkarskich ustalił listę 12 najlepszych sędziów piłkarskich. w 1949 roku, Klasyfikacji dokonano na podstawie ewidencyjnych kart sędziów. w których widniały takie rubryki jak spalony, brutalność, gra ciałem, niesportowe zachowanie się... i ogólna ocena.

Na ogół sędziowie piłkarscy, których liczba ogólna przekracza 1800 osób, byli w tym sezonie przemęczeni gdyż wedle słów sekretarza związkowego Tabaka, nawet podwójna ilość sędziów znalazłaby w piłkarskim sezonie dostateczne zatrudnienie. Poziom sędziów piłkarskich w tym sezonie podniósł się znacznie do czego przyczyniły się obozy letnie, w których wzięło udział ponad 700 arbitrów, o tym że obecna liczba sędziów jest niewystarczająca świadczy dobitnie fakt, iż w sezonie 100 sędziów w samym tylko Budapeszcie musiało niejednokrotnie sędziować w niedzielę trzy mecze.

Przeciętny sędzia — mówi Tabak — **powinien podczas spotkania piłkarskiego więcej biegać od gracza na boisku.** Sędziowanie, to bardzo męczący sport i arbiter, który chce dobrze spełnić swe zadanie, musi być w ciągłym treningu, niemniej ostrym od przeciętnego piłkarza. Sędzia powinien podczas całego meczu wiernie towarzyszyć piłce, aby móc wydawać szybkie, zdecydowane i sprawiedliwe orzeczenia.

Sędziowie, którzy tylko pierwszą połowę meczu biegają za piłką, a w drugiej są wykończeni i na odległość starają się wydawać „nieomylne" decyzje, są niejednokrotnie powodem zajść na boisku, spowodowanych niezadowoleniem publiczności. Takich sędziów powinno się w miarę możności odsuwać od prowadzenia spotkań.

Lista najlepszych sędziów węgierskich przedstawia się według kolejności nastepujaco: Dankó Gyoergy, Dorogi Andor, Palasti Ferenc, Kallos Sandor, Sipos Szilard, Kristof Tibor, Major II Laszló, Kamaras Arpad, Bankuti Andor, Kadar Bela, Posa Laszló i Hajdu Janos.

Najlepszy węgierski sędzia Danko prowadził dwa mecze międzypaństwowe ku zadowoleniu obu stron. Dorogi w tym roku sędziował trzy mecze międzypaństwowe z wynikiem dobrym.

Witold Wieromicj

Mistrzostwa szachowe świata

MOSKWA. W XI rundzie szachowych mistrzostw świata kobiet ukończono tylko 2 partie:

Reprezentantka Polski Hermanowa nie wykorzystała przewagi pozycyjnej w partii z Karff (USA) i poddała się w 40 ruchu a Benini (Włochy) wygrała z Bielową (ZSRR). Pozostałe partie odłożono.

Sport cieszy się opieką i partyjnego aktywu Wrocławia

WROCŁAW. Witając w ubiegłym roku Uchwałę Biura Politycznego KC PZPR w sprawie kultury fizycznej i sportu, jako wyraz troski o podniesienie stanu zdrowia, tężyzny fizycznej oraz o wychowanie i wszechstronny rozwój młodzieży i mas pracujących miast i wsi, przyrzekliśmy przenieść wytyczne i wskazówki tej uchwały do wszystkich ogniw naszego ruchu sportowego, i zmobilizować szeroki aktyw partyjnych i bezpartyjnych działaczy i nauczycieli, naukowców i trenerów, organizatorów, instruktorów i wszystkich sportowców wokół wielkich i zaszczytnych zadań upowszechnienia kultury fizycznej oraz podniesienia poziomu ideowego i wychowawczego.

Konsekwencją tej rezolucji, jest systematyczna praca, której pierwsze owoce już zbieramy. Gdy przerzucamy kronikarskie kartki, gdy konstatujemy, że zmienił się skład socjalny uprawiających sport, kiedy zastanawiamy się nad dynamicznym rozrostem imprez masowych i ustanowieniem nowych rekordów Polski, dochodzimy do wniosku, że zbieramy piewsze plony nowej struktury, że są to pierwsze osiągnięcia wynikłe z troski naszej Partii, która wyposażyła nas w uchwałę, będącą cennym drogowskazem do realizacji zamierzeń.

Oczywiście, że wyniki osiągnięte w pierwszych miesiącach są zalążkiem, który będzie się rozrastał równolegle z realizacją na polu kultury fizycznej.

Na Dolnym Śląsku w celu zaznajomienia wszystkich ogniw sportowych z treścią uchwały i przeanalizowania dotychczasowej pracy na odcinku kultury fizycznej, odbyły się **w Komitetach Powiatowch PZPR narady aktywów partyjnych.** W chwili gdy przekazujemy redakcji te wiadomość, do stolicy Dolnego Śląska płyną meldunki o tych ważnych naradach, których podsumowanie będziemy mogli zrobić niebawem.

Nad jedną z tych narad, która odbyła się w Komitecie Miejskim PZPR we Wrocławiu zamierzamy się na chwilę zatrzymać, ze względu na szczegół, który może mieć bardzo duże znaczenie.

Otóż po raz pierwszy na naradzie aktywu sportowego, gdzie byli przedstawiciele ZMP, Zw. Zaw. ZSCh, „SP", Kuratorium Szkolnego, pionów, zrzeszeń, klubów i kół sportowych, **uczestniczyli sekretarze podstawowych organizacji partyjnych i przewodniczący rad zakładowych.** Ponad 100 osób, mających decydujący wpływ na życie wrocławskich zakładów pracy przysłuchiwało się obszernemu referatowi tow. Holicza o uchwale w sprawie kultury fizycznej.

100 sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych i przewodniczących rad zakładowych interesowało się zagadnieniem kół sportowych przy zakładach pracy! W dyskusji poruszono wiele aktualnych spraw nie pomijając wyborów do kół i klubów sportowych, które się obecnie odbywają.

Jeśli do tego dodamy, że praca kół sportowych, od których w dużej mierze zależy realizacja naszego głównego celu, pozostawia wiele do życzenia, zrozumiemy jaką rolę mogą spełnić sekretarze podstawowych organizacji partyjnych i przewodniczący rad zakładowych którzy decydując o powodzeniu zakładów pracy mogą i powinni wpłynąć na uaktywnienie kół sportowych, które przy tych zakładach istnieją lub będą istniały.

Odbyta we Wrocławiu narada wykazała, że aktyw partyjny w pełni docenia wychowanie fizyczne i chętnie będzie współpracował w realizacji szczytnych haseł.

M. DRAJGOR

Apel wrocławskich szermierzy

Wrocław. Studenci Studium WF przy Uniwersytecie Wrocławskim wystąpili do WUKF z prośbą o umożliwienie im oglądania wszystkich zawodów, odbywających się we Wrocławiu.

Należy tej sprawie poświęcić więcej uwagi Studentom AWF przeważnie synom robotników i chłopów, umożliwiono studia. Studium wystarało się o zakwaterowanie części studentów w Hotelu Sportowym. Jednakże nie udało się doprowadzić do tego, aby otworzono przed nimi bramy boisk i sal sportowych. A przecież opłacanie wejść obciąża budżet przeciętnego studenta w sposób bardzo poważny.

Związki Szermierczy, Gier Sportowych i Tenisa Stołowego uchwaliły natychmiast po otrzymaniu zawiadomienia z WUKF o prośbie studentów wydanie kart wstępu na wszystkie swoje imprezy, zapraszając słuchaczy Studium do jak najczęstszego odwiedzania zawodów.

Napewno i inne Związki zrobią to samo.

Wydaje się nam jednak, że przy okazji załatwienia tej sprawy należałoby pomyśleć i o innych zagadnieniach, związanych z upowszechnieniem kultury fizycznej i sportu.

Wrocławski Zw. Szermierczy uchwalił wpuszczanie na wszystkie swoje imprezy młodzieży do lat 14 bez wszelkich opłat. Należałoby uczynić to samo jeśli chodzi o imprezy pływackie, lekkoatletyczne, siatkówki i koszykówki w pierwszym rzędzie.

Szermierze wrocławscy rzucają apel:

Otworzyć sale sportowe dla młodzieży szkolnej i postarać się o urządzanie masowych wycieczek szkolnych na imprezy organizowane przez związki okręgowe i kluby.

Migawki z Warszawy

★ *Ostatnie międzyokręgowe spotkanie pięściarzy Poznania z reprezentacją stolicy, przypomniało boleśnie warszawiakom o chronicznym braku... hali sportowej. Rzecz zresztą dzieje się już od r. 1945 i od tej pory w tej dziedzinie nic się nie zmieniło. Do tego stopnia, że nawet bardzo ciekawy mecz o mistrzostwo pierwszej ligi między stołeczną Gwardią i Kolejarzem z Gdańska, gdzie gospodarzem są warszawianie, odbędzie się... w Radomiu.*

Wszystko się to dzieje pod bacznym okiem centralnych władz sportowych.

★ *Łączy się z powyższą, cierpką niewątpliwie, notatką nieco pomyślniejsza wieść z Bielan. Nadeszły meldunki, że tzw. „ściana płaczu", czyli czwarta ściana w hali AWF (wznoszona od paru lat mozolnie, choć naszym zdaniem niezbyt energicznie), jest na ukończeniu.*

★ *A teraz coś weselszego. Stolica otrzymała ostatnio — 5-tą krytą pływalnię. Jest nią pływalnia na Woli — dzielnicy robotniczej i oczywiście zyskała sobie* ***wśród warszawskich robociarzy*** *olbrzymią popularność, tym bardziej, że opłaty wejścia są dostępne dla każdego.*

★ *Mamy już także w stolicy skocznię narciarską w parku Sobieskiego. Podobno jedno z pism stołecznych ma na tej skoczni zorganizować naukę skoków narciarskich pod kierunkiem samego Staszka Marusarza. A, no — czekamy.*

★ *Zapowiedziana na nadchodzącą sobotę i niedzielę rewia łyżwiarska tak starannie przygotowywana na Torkacie, wzbudziła ogromne zainteresowanie. Choć mróz w tej chwili trzyma w stolicy i okolicach 20 st. poniżej zera, przedsprzedaż biletów (w sumie ponad 6000) idzie szybko. Warszawiacy nie boją się zamarznięcia, pragną dobrej rewii sportowej. Centralny kort Legii zastygł już w lśniącej tafli lodu i otrzymał tysiące świec elektrycznego oświetlenia.*

★ *W stolicy mówią, że stadion przy ul. Myśliwieckiej, administrowany ostatnio przez GUKF obejmuje pion wojskowy, czyli, że nazwa — stadion W. P. staje się w pełni aktualna.*

Koszykarze nie umieją odpoczywać

Outsiderzy zagrażają kandydatom na mistrza

Przerwą świąteczna nie wyszła — jak było zresztą do przewidzenia — naszym koszykarzom na dobre. Wszystkie niemal drużyny — a przede wszystkim czołowe — **nie zademonstrowały w sobotę i w niedzielę formy godnej kandydatów na tron mistrzowski.** Okoliczność tę wykorzystały doskonale zespoły z końca tabeli i napędziły swym wielkim przeciwnikom dużo strachu Dotyczy to przede wszystkim spotkań w Krakowie i w Gdańsku.

W Krakowie, pewna swego łódzka **Spójnia, tylko dzięki bardzo dużemu szczęściu** zdołała uporać się w ostatnich dosłownie sekundach z tamtejszym AZS-em. Mecz ten odkrył w pewnej mierze tajemnicę sukcesów i formy łodzian. Leży ona zdaje się w specyficznych warunkach sali łódzkiej. Na boisku o małych rozmiarach gra „Spójnia" znakomicie, gdyż wtedy istota gry polega na samym niemal strzelaniu, z chwilą gdy łodzianie znajdą się na boisku o większych rozmiarach gubią się i obniżają swe loty. Na ich plus zapisać należy dużą odporność nerwową i umiejętność wykorzystywania szans w ostatnich sekundach gry.

O jeszcze większym szczęściu mówić może gdańska „Spójnia". Gdańszczanie zagrali w niedzielę najsłabszy swój mecz w lidze i byli o krok od porażki od której uratował ich tylko w ostatnich sekundach szczęśliwy strzał Lelonkiewicza.

Jeszcze najlepiej z czołówki wypadł poznański „Kolejarz", który zagrał wprawdzie słabiej niż w ostatnich meczach przedświątecznych, lecz pokazał kilka zagrań naprawdę koncertowych.

„Gwardia" nie zgotowała w Poznaniu niespodzianki, lecz okazała się drużyną groźną. Krakowianie nie umieją jednak grać zespołowo, a zdobyte punkty są wynikiem głównie indywidualnych akcji. Gdyby mieli oni w swoim zespole zawodnika starszego, umiejącego powiązać indywidualne akcje naprawdę niezłych zawodników, wartość tego zespołu wzrosłaby w bardzo dużym stopniu.

Największą niespodzianką było zwycięstwo „Kolejarza" Ostrów nad Włókniarzem". Łodzianie zagrali bardzo słabo, byli na początku zbyt pewni zwycięstwa, a kiedy wisiało ono już na włosku stracili zupełnie wiarę w ostateczny sukces. Ostrowiacy natomiast grali jak zwykle prymitywnie, lecz skutecznie.

Wykazana w ubiegłą sobotę i niedzielę słaba forma naszej czołówki wskazuje na **nieumiejętność naszych koszykarzy wykorzystania przerwy.**

Większość drużyn uznała — zdaje się — przerwę w rozgrywkach jako najlepszą okazję do próżnowania. Koszykarzom naszym — i pozostałym sportowcom również — nieznane jest widocznie pojęcie: „czynny odpoczynek", sformułowane i stosowane przez sport radziecki.

Odpoczynek sportowca nie polega na zupełnym zaprzestaniu ćwiczeń fizycznych lecz na odpowiednim ich dozowaniu i odmianie. Nie wolno w czasie sezonu, pod groźbą utraty formy zaprzestać przede wszystkim gimnastyki Praktyka głoszona w ZSRR — wykazała, że przerwa wyszła na korzyść tym tylko zawodnikom, którzy stosowali się do zasady „czynnego odpoczynku".

Gdyby do niej zastosowali się również nasi koszykarze, nie obserwowalibyśmy po tej świątecznej przerwie ani tego braku szybkości, ani braku kondycji i płynności w grze.

Po sobotnio-niedzielnych spotkaniach **ubył już jeden kandydat do tytułu:** krakowska „Gwardia". Porażki poznańskie wyeliminowały już krakowian z czołówki. **Walka o tytuł rozegra się teraz tylko między czterema zespołami:** Spójnią (Łódź i Gdańsk), Kolejarzem (Poznań) i AZS (Warszawa).

W najbliższą sobotę i niedzielę spotkają się:

W sobotę 14. I. w Łodzi: Włókniarz — AZS Warszawa, w Toruniu: Kolejarz (Toruń) — Stal;

w niedzielę 15. I. w Łodzi: Spójnia — AZS Warszawa

w Gdańsku: Spójnia (Gdańsk) — Stal

w Krakowie: Cracovia — AZS Kraków

w Poznaniu: Kolejarz — Warta.

Na czoło tych spotkań wybijają się dwa spotkania niedzielne: łódzkie i poznańskie.

W Łodzi spotkają się w bezpośredniej walce kandydaci do tytułu: **Spójnia (Ł) i AZS (Warszawa).** Dla każdej z tych drużyn mecz ten ma olbrzymie znaczenie Przegrana Spójni zmniejsza jej szanse na zdobycie mistrzostwa bardzo znacznie, przegrana natomiast AZS oznacza wyeliminowanie go z grona kandydatów na mistrza Polski. Mecz zapowiada się ciekawie również z tego powodu, że warszawiacy są zespołem o doskonałej dyspozycji strzałowej i słabszej defensywie, a łodzianie są również drużyną ofensywną, stąd też w sali łódzkiej emocji będzie niemało. Szanse obu zespołów są mniej więcej wyrównane, skoro jednak trzeba wskazać zwycięzcę, nieco większe szanse przyznajemy łodzianom, a to z uwagi na własny teren. Małe rozmiary sali mogą uniemożliwić warszawiakom rozwinięcie ich taktycznej gry, a w każdym razie napewno odbiorą ich akcjom rozmach.

Poznań będzie świadkiem derbów **Kolejarz — Warta,** które mają już swoją bogatą tradycję powojenną. Spotkania tych drużyn toczyły się zawsze w napiętej atmosferze i po większej części przynosiły rozstrzygnięcie dopiero w ostatnich minutach, a nawet sekundach gry. Raz jeden tylko w meczach mistrzowskich kolejarze w ubiegłorocznych rozgrywkach ligowych pokonali swego rywala w meczu rewanżowym różnicą ponad 20 punktów. W tym sezonie w pierwszej rundzie młoda drużyna Warty odniosła sensacyjne zwycięstwo nad obecnym mistrzem Polski.

W niedzielnym spotkaniu szanse Kolejarza są większe niż Warty. Mistrz Polski znajduje się w dobrej formie, a młody zespół „Zielonych" wykazuje tendencje zniżkowe. Należy jednak pamiętać, że „Warciarze" znają swego rywala doskonale i przewyższają kolejarzy głównie szybkością, co nie jest bez znaczenia. O wyniku spotkania zadecyduje również forma Dylewicza. Jeśli będzie on w takiej formie strzałowej jak w spotkaniu z „Gwardią", a młodzi zagrają na normalnym poziomie, mecz może zakończyć się znowu niespodzianką.

Z innych spotkań ciekawie zapowiada się również mecz krakowski: **Cracovia — AZS Kraków.** Obydwie drużyny wykazały w ubiegłą niedzielę dobrą formę i sprawiły dużą niespodziankę stawiając zacięty opór liderom tabeli Obecnie walczyć będą między sobą, a zdobyty przez jedną z nich punkt może mieć decydujące znaczenie w końcowej walce o utrzymanie się w lidze. Ze swej strony gotowi jesteśmy dać większe szanse „Cracovii".

W pozostałych meczach faworytami są: AZS (W) w spotkaniu z Włókniarzem, mimo, iż odbędzie się ono w Łodzi, **Kolejarz (T)** w spotkaniu ze Stalą i **Spójnia (G)** w spotkaniu ze Stalą.

Po tych rozgrywkach **na czele winny utrzymać się nadal obie „Spójnie".**

(Jotes)

Turniej piłki ręcznej dla kół sportowych okręgu warszawskiego

WARSZAWA. W ramach spotkań II rundy turnieju piłki ręcznej dla kół sportowych przy zakładach pracy, rozegrano 5 spotkań siatkówki męskiej oraz jeden mecz koszykówki. Spotkania te przyniosły następujące wyniki:

Siatkówka męska: LZS Podkowa Leśna — Szpotański Stal 2:0, Bank Inwest. nr 1 Ogniwo — PKPG Ogniwo 2:1, WDO Ogniwo — Zakł. Wytw. Mat. Elektr. (Ożarów) Stal 2:1, CRZZ Związkowiec — Państw. Zakł. Zbożowe Spójnia 2:0, Kolejarz Żyrardów — Kolejarz Mława 2:0.

W jedynym meczu koszykówki męskiej Zarząd Główny Związkowca pokonał LZS Podkowa Leśna 35:21 (17:13).

.. i szczecińskiego

SZCZECIN. Turniej kół sportowych w Szczecinie odbędzie się w dniach 13 — 15 bm.

Zgłoszenia przedstawiają się następująco: siatkówka męska — 30 drużyn, siatkówka żeńska — 5, koszykówka męska — 9, ping-pong — 39. Do turnieju indywidualnego w tenisie stołowym zgłoszono dodatkowo 20 osób.

„Wystawa sportowa" we Wrocławiu

Pisaliśmy kilka miesięcy temu w „Sporcie" o zbliżeniu sztuki do sportu, jakie było można obserwować we Wrocławiu. Kontakt ten stawał się coraz bliższy. Literaci ze **Stanisławem Dygatem, Zb. Grotowskim** na czele znaleźli w tematyce sportowej dużo rzeczy ciekawych. **Ich nowele, opowiadania i felietony uczyły i wychowywały sportowców.**

Przy okazji wyścigu Warszawa-Praga, Wyścigu Dookoła Polski i mistrzostw bokserskich udało się działaczom sportowym Wrocławia zainteresować sportem wyczynowym — plastyków. Narodziły się obrazy o tematyce sportowej. Przybyło sportowi dolnośląskiemu dużo sprzymierzeńców, oglądających obrazy Dawskiej, Krokowskiej i Willa.

Plastycy nie poprzestali na ofiarowaniu swoich prac na nagrody dla sportowców. **Wystawa tematyczna plastyków wrocławskich jaką oglądamy we Wrocławiu udowodniła jak bardzo sport jest ciekawym i pasjonującym tematem.**

Ponad 25 prac poświęcono sportowi Jeżeli dojdzie do jeszcze ściślejszego kontaktu między plastykami, a działaczami sportowymi, obrazy nabędą tych cech, jakie widzimy w sporcie dzięki przemianom powstałym po roztoczeniu nad nim opieki przez Państwo Polskie. Tematy będą ciekawsze.

Nie będzie brakować sportowców odbudowujących swoje stadiony i boiska. Sportowców przodowników pracy i przodowników w nauce.

Sport wskaże malarzom i tematy i cele, którym powinno to malarstwo służyć.

Wydaje nam się, że wystawą wrocławską winien zainteresować się GRKF, Rada Sportu Związkowego i Zrzeszenia. Zamiast pucharów należałoby dawać sportowcom obrazy i rzeźby **o tematyce propagującej kulturę fizyczną.** Czyż nie piękną nagrodą byłaby np. „monografia piłkarska", albo poprostu portret boksera przy jego warsztacie pracy, lub na ringu?

Z wielu obrazów oglądanych na wystawie tematycznej wyróżniamy: doskonały „Hokej" W. Kamińskiego, M. Dawskiej „Tour de Pologne" i mecz piłkarski. „Wioślarzy" Krokowskiej-Zastawnik, „Skok o tyczce" Stefanowskiego, „Boks" i „Wyścigi motocyklowe" — Potyńskiej, „Oszczepnika" Stanisława Grabczyka, akwarelę Sobieskiego „Mecz", oraz „Żaglówki na Odrze" i „Narciarzą" — (Olej) Wiktora. Trochę zbyt niezrozumiały jest basen pływacki F Zawielaka.

Gdyby na wystawię pokazano sportowców w odbudowie i sportowców w życiu prywatnym i w pracy, wystawa plastyków dolnośląskich byłaby doprawdy wydarzeniem w sporcie polskim.

Cz. Ostańkowicz

Gong wzywa pięściarzy na wszystkich ringach

Obydwie ligi kończą I rundę

Ostatnia szansa gdańskiego Kolejarza

Na szerokim froncie rozpoczną się w nadchodzącą niedzielę walki bokserskie. W jednym dniu do boju ruszą drużyny I i II ligi, oraz mistrzowie okręgów walczący o awans do ekstraklasy.

Zastosowanie przerwy wśród sezonu było prawdziwym eksperymentem ze strony PZB. Pamiętamy, że w poprzednich latach grudzień i pierwsza połowa stycznia obfitowały zawsze w szereg ciekawych imprez mistrzowskich i towarzyskich.

Większość zespołów pięściarskich poświęciła małe wakacje na całkowity odpoczynek. Pięściarze w górskich miejscowościach wypoczynkowych nabierali sił przed nowymi walkami.

Nie możemy w tej chwili przewidzieć jaki będzie efekt tych wakacji. Jeślibyśmy mieli wyciągać wnioski ze spostrzeżeń poczynionych ubiegłej niedzieli na meczach międzyokręgowych, to doszlibyśmy do wniosku, że pięściarze znajdują się znów w formie z września czy października. Być może, jednak, że skutki przerwy odczujemy dopiero przy końcu sezonu na indywidualnych mistrzostwach Polski.

Czy możemy korzystać z doświadczeń zdobytych po pierwszej rundzie rozgrywek obydwu lig, omawiając szanse drużyn na drugim etapie? Niewątpliwie tak. Skład osobowy drużyn ligowych uległ tylko minimalnym zmianom. W barwach całej dwunastki zobaczymy z małymi wyjątkami tych samych pięściarzy, te same dobrze znane twarze.

Dla przypomnienia podajemy układ tabelek po pierwszej rundzie.

I. Liga

1) Gwardia Warszawa	5	9	58:22
2) Gwardia Gdańsk	5	8	50:28
3) Kolejarz Gdańsk	5	7	51:29
4) Związkowiec Łódź	5	4	34:42
5) Stal Chorzów	5	1	23:57
6) Związkowiec Bdg.	5	1	20:58

II. Liga

1) Włókniarz	5	8	64:16
2) Stal Wrocław	5	7	46:32
3) Związkowiec Poznań	5	7	46:34
4) Ogniwo Wrocław	5	4	35:43
5) Kolejarz Poznań	5	2	34:56
6) Ogniwo Kraków	5	2	23:57

W I lidze do tytułu mistrzowskiego pretenduja nadal trzy drużyny dwie gdańskie Gwardia i Kolejarz, oraz stołeczna Gwardia. Tej trójki nie zdoła już wyprzedzić ani Związkowiec Łódź, ani tym bardziej skazane na walkę o utrzymanie się Stal chorzowska i Związkowiec bydgoski.

DYSKUSJA DWU RYWALI

Po turnieju lubelskim na małym przyjęciu dla jego uczestników siedzieli obok siebie przedstawiciele dwóch głównych rywali w tegorocznych rozgrywkach Antkiewicz z Gwardii gdańskiej i Szymura z Gwardii stołecznej.

Antkiewicz przekonywał Szymurę, że w Gdańsku zespół warszawski musi przegrać, a tym samym straci wszelkie szanse na mistrzostwo na rzecz swej gdańskiej imienniczki. Szymura na papierze przeprowadził plan batalii obydwu klubów i doszedł do przekonania, że... jeśli on będzie walczył w wadze półciężkiej to drużyna stołeczna wygra. Obydwaj pięściarze mieli rację mecz obydwu Gwardii powinien zadecydować o tym komu przypadnie tytuł mistrza Polski, o ile jedna albo druga do końca rozgrywek nie spodziewanie nie potknie się gdzieś

KTO Z KIM I GDZIE

Drużyna gdańska ma nieco dogodniejszy rozkład rozgrywek. Gości ona u siebie Związkowca Bydgoszcz, Gwardię Warszawa, i ma derby z Kolejarzem. W gościnę udają się milicjanci z Wybrzeża do łódzkiego Związkowca i Stali chorzowskiej.



Drapała czyha na moment.

Gwardia stołeczna ma u siebie dwa bardzo łatwe mecze ze Związkowcem Bydgoszcz i Stalą Chorzów, oraz jeden trudny z Kolejarzem Gdańsk. Wyjeżdża do Gwardii gdańskiej i do Związkowca Łódź.

Trzeci z pretendentów do tytułu ma znacznie cięższy rozkład rozgrywek. Czeka go nadzwyczaj trudna wyprawa do Warszawy, nie lżejsza do Stali chorzowskiej, a w Gdańsku walczy z miejscową Gwardią, Związkowcem Łódź i Związkowcem Bydgoszcz.

Jak wynika z powyższego teoretycznie największe szanse na wyprzedzenie swych rywali na finiszu ma jednak Gwardia Gdańsk.

O SPADEK

Niemniej zacięty pojedynek toczyć się będzie u dołu tabeli. Związkowiec Łódź dzięki zdobyciu czterech punktów w pierwszej rundzie praktycznie oddalił już od siebie widmo spadku, które nadal stoi przed Stalą chorzowską i Związkowcem Bydgoszcz.

Te dwie drużyny wyłonią spośród siebie przyszłego drugoligowca. Ślązacy w pierwszej rundzie stracili 2 punkty walkowerem na rzecz Związkowca Łódź wstawiając do składu zdyskwalifikowanych pięściarzy Bazarnika i Nowarę. Kto wie, czy utrata tych właśnie punktów nie zadecyduje o przyszłych losach ślązaków.

Mają oni bardzo niekorzystny rozkład rozgrywek. Dwa mecze ze Związkowcem Łódź i Związkowcem Bydgoszcz rozgrywają na wyjeździe. I w Łodzi i Bydgoszczy będzie bardzo trudno zdobyć choćby po jednym punkcie. U siebie gości Stal kandydatów na mistrzów Gwardię i Kolejarza Gdańsk, a więc i w tym wypadku będzie bardzo trudno zdobyć choćby jeden punkt. Niemal bez szans są Ślązacy w warszawskim meczu z Gwardią.

Znacznie korzystniejsza jest sytuacja Związkowca Bydgoszcz, który rozegra dwa mecze, w których może odnieść zwycięstwo, a to w meczu ze swoim imiennikiem z Łodzi i ze Stalą, które odbędą się w Bydgoszczy.

RATUNEK W DRAPALE

Ślązacy nie rezygnują jednak z walki i wierzą, że uda im się uratować od spadku. Drużyna wystąpi w najlepszym składzie z Bazarnikiem i Nowarą, a jak się dowiadujemy z nieoficjalnych źródeł ósemkę chorzowską ma zasilić w wadze ciężkiej Drapała. Z Drapałą w swych szeregach może Stal z ufnością myśleć o utrzymaniu się w I. lidze.



Reprezentacyjna drużyna Pomorza.

ZKS Ogniwo Bielsko – ZKS Górnik Ruda 8:8

BIELSKO. Zawody bokserskie o mistrzostwo kl. A. Śl. OZB, dwóch drużyn pretendujących do pierwszego miejsca w swej grupie, po zaciętych i na dobrym poziomie stojących walkach zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym. Najładniejsze walki stoczono w wadze piórkowej, Wcisk (Górnik). — Fiedorek (Ogniwo), oraz w wadze półśredniej Zorembik(G) z Kopciem (O). Zawodnik Ogniwa zgotował wielką niespodziankę i wypunktował wysoko rutynowanego Zorembika.

Wyniki walk od muszej do ciężkiej, zawodnicy Górnika na pierwszym miejscu: Świerczek wygrał na punkty z Betcherem, Szymczyk wypunktował Sucińskiego, Wycisk przegrał z Fiedorkiem, Zur oddał punkty walkowerem z powodu nadwagi. W walce towarzyskiej poddał się Zygmuntowi w trzecim starciu. Zorembik, przegrał wyraźnie na punkty z Kopciem. Kurka wygrał przez tko z Romaniakiem w drugim starciu, Dobija (O) otrzymał punkty w. o. z powodu braku przeciwnika, Paterok wygrał w drugim starciu przez poddanie się Pietrzykowskiego.

Zawody prowadził w ringu ob. Banach, punktowali, Markowski, Tkocz i Klapsia. Widzów 1500 osób.

(Śl.)

Mistrzowie kl. A startują do walk o awans



Reprezentacyjna drużyna Śląska, która pokonała reprezentację Pomorza w stosunku 13:3.

13 zespołów — 104 zawodników staje w niedzielę do walk o awans swych drużyn do II ligi. Nawet najbardziej przesądni muszą się cieszyć z tej trzynastki: na pierwotnie zgłoszoną liste kandydatów do II ligi, wpisany został również Olsztyn — widomy znak rozpowszechniania się boksu. Pozostał jeszcze jeden tylko okręg, jedno województwo, w którym pięściarstwo nie czyni widoczniejszych postępów. Jest nim Białystok. Ale i ten chyba po raz ostatni stoi na marginesie rosnącego w oczach „obozu bokserskiego".

Nie liczymy ze strony olsztyńskiego mistrza na rewelację, nie oczekujemy wielkiego poziomu, ale wartość udziału tej drużyny w rozgrywkach leży w olbrzymiej szansie zdobycia Olsztyna dla boksu w stopniu większym niż ma to miejsce obecnie. Legia, Lublinianka, nawet rzeszowska Gwardia — mają w swych szeregach zawodników, którzy kwalifikacjami mogą zachęcić do boksu młodzież olsztyńską, mogą jej pokazać jak trudny ale efektowny jest ten sport.

Przed kilku dniami we Wrocławiu rozeszła się wersja, jakoby PZB zamiast projektowanego spotkania reprezentacji I i II ligi, miał zamiar doprowadzić do meczu ósemki II ligi z reprezentacją „A" klasy. Papierowe wyliczenia wykazały, że II liga byłaby bez szans w takiej próbie sił. Kasperczak, Woźniak, Grzywocz, Panke, Kudłacik, Sadowski, Piotrowski, Nowaczyk, Ścigała, Grymin, Kazmierczak (Lublin), Cebulak, Paliński, Trzęsowski, Grzelak, Rutkowski, Drapała to tylko co bardziej znane nazwiska już renomowanych „A" klasowiczów, albo nadziei polskiego boksu. I właśnie większość z nich weźmie udział w rozpoczynających się rozgrywkach drużynowych.

W dużych, silnych okręgach bokserzy mają większe szanse szybkiego wybicia się, zdobycia rutyny, doświadczenia, tak nieodłącznych składników ogólnych umiejętności zawodnika. Gorzej dzieje się w takich ośrodkach jak wspomniany na wstępie Olsztyn, jak Rzeszów, Lublin, Koszalin, Chełmża... Po mistrzostwach okręgowych, trwających stosunkowo krótko, ograniczonych do kilku ledwie spotkań, następuje długa, beznadziejnie długa przerwa w której co najwyżej wybitnie utalentowani pięściarze mają okazję do startów. Nie trzeba wyjaśniać jak hamująco na rozwój wpływa tego rodzaju sytuacja. Dla tych właśnie ośrodków, dla tych drużyn walki o awans są jedyną w swoim rodzaju okazją wypłynięcia na szersze wody, okazją przedłużenia skromnego sezonu.

O bokserach Rzeszowa opinia krajowa dowiaduje się zazwyczaj raz do roku — na indywidualnych mistrzostwach Polski. W ubiegłym sezonie tamtejsza Gwardia stoczyła dwa mecze o awans do ligi w sytuacji dla siebie zgoła beznadziejnej — mając za przeciwników warszawską imienniczkę i łódzkiego Włókniarza. To był cały „reprezentacyjny" program pięściarzy rzeszowskich. Najcierpliwszemu sportowcowi znudziło by się startowanie w niezmiennie tej samej konkurencji, a cóż mówić o bokserach skazanych na walki z tymi samymi, znanymi na wylot przeciwnikami lokalnymi!

Rzeszów nie stanowi pod tym względem wyjątku, to też warto przy okazji zastanowić się nad taką formą rozgrywek eliminacyjnych, które przedłużyłyby sezon pięściarski małych, słabo rozwiniętych ośrodków.

Zdajemy sobie sprawę z szeregu trudności — technicznej, a przede wszystkim materialnej natury przy organizacji rozgrywek wymagających dalekich przejazdów, ale coś przecież trzeba uczynić w kierunku przybliżenia warunków, w jakich pracuje Rzeszów czy Koszalin do tych, którymi cieszy się Wrocław, Łódź, Poznań... Coś przecież trzeba uczynić, aby sezon pięściarski trwał dłużej w tych ośrodkach, z wykorzystaniem miesięcy wiosennych i letnich, jak to się dzieje w większości okręgów.

Tego nie wzięto pod uwagę przy ustalaniu kalendarzyka rozgrywek. Po wyłonieniu mistrzów czterech grup — nastąpi przerwa, a drugi rzut — finały odbędą się dopiero jesienia. Taki układ terminarza w niczym nie zmieni sytuacji małych, prowincjonalnych klubów.

Dwu koszykarzy nie mogła wystawić do meczu mistrzowskiego krakowska Gwardia i PZKSS przełożył termin jej spotkań. Inaczej uczyniono w poznańskim OZB, gdy kaliski Włókniarz musiał wysłać na obóz do Warszawy, Grzelaka i Ścigałę, nie mogąc wystawić do meczów o mistrzostwo okręgu również Nowaczyka. Słusznie więc PZB stanął na stanowisku, że należy powtórzyć mecze rozegrane przez kaliszan w zdekompletowanym składzie, aby dać im możność walki o mistrzowski tytuł w takich warunkach, jakie mieli inni rywale. A trzeba dodać, że Włókniarz jest bodaj najsilniejszą drużyną w poznańskiej „A" klasie.

Tak więc na mistrza tego okręgu musimy poczekać, a zwłokę zapisać na konto błędów poznańskich władz okręgowych.

W pozostałych trzech grupach wszystko jest gotowe do premiery. Nie będziemy rozważali szans niedzielnych spotkań, nie będziemy również usiłowali odgadnąć rezultatu — wyłonienia dwu nowych II ligowców.

Wiadomo, że w I grupie silna jest Lublinianka i Legia ale czy rzeszowska Gwardia nie może pokrzyżować ich ambitnych planów? W II grupie Bawełna łódzka, częstochowska Stal mają równe szanse co mistrz okręgu poznańskiego (najprawdopodobnie : Włókniarz Kalisz) w III grupie groźną jest Gwardia wrocławska, ale ZS Budowlani czynią wielkie wysiłki, aby mieć swego przedstawiciela w elicie bokserskiej, mistrz Śląska — z Mysłowic może więc sprawić niespodziankę. Nie łatwą będzie również rola Legii — Związkowca z Chełmży, choć prezes zarządu głównego tego Zrzeszenia oświadczył, iż jego ambicją będzie awans chełmżan.

Wszystko, co na starcie mistrzostw może się wydawać łatwe, jasne, proste, w trakcie ich trwania może ulec radykalnym zmianom. Poczekajmy więc na odsłonięcie kart. W niedzielę uczynią to:

w Warszawie (albo Rzeszowie) **Legia i Gwardia** (Rz).

w Olsztynie **Kolejarz** (Ol.) i **Lublinianka**,

w Łodzi — **Bawełna** (Ł) i **Stal** Raków (Cz),

w Krakowie **Gwardia** (Kr) i **Gwardia** (Wr),

w Koszalinie **Gwardia** (Kosz) **i Spójnia Tczew.**

W. K.



Drapała oraz jego sekundant Wieczorek.

Tu Szczecin

Szczecin. Mistrzostwa okręgu szczecińskiego w tenisie stołowym w kategorii juniorów i kobiet, zorganizowane w Szczecinie przez OZTS, przyniosły dwie niespodzianki Pierwszą było zdobycie pierwszego miejsca wśród 36 juniorów przez zawodnika Unii Szczecinek, 15-letniego Krawczyka — a drugą 5-te miejsce, zajęte przez zeszłoroczną mistrzynię Gwiżdżównę (Związkowiec Sz.). Tytuł mistrzowski zdobyła bezapelacyjnie Czyżewska z Gwardii Szczecin.

Mistrzostwa w kategorii seniorów odbędą się w dniu 5 lutego w Szczecinie.

✱ **W półfinałowych rozgrywkach w siatkówce o puchar PZKSS, okręg** szczeciński reprezentowany będzie przez żeńską i męską drużynę Kolejarza Szczecin. Kolejarz w licznych spotkaniach z drużynami miejscowymi oraz z innych okręgów poniósł ostatnio zaledwie jedną porażkę z Unią Szczecinek.

* * *

✱ **Rozgrywki o mistrzostwo okręgu** szczecińskiego w koszykówce w klasie A rozpoczynają się w dniu 15 bm. Udział wezmą: AZS i Kolejarz ze Szczecina, Spójnia Wałcz i Unia Szczecinek. Klasa B wystartuje w terminie późniejszym.

* * *

✱ **Reprezentacyjna ósemka okręgu** ZS Spójni rozegra w dniu 15 bm. spotkanie bokserskie w Jeleniej Górze z tamtejszą Spójnią. Zawody mają na celu wyłonienie reprezentacji na mecz reprezentacji Zrzeszeń Spójni i Budowlanych w dniu 5 lutego. Mecz odbędzie się prawdopodobnie w Szczecinie.

✱ **ZKS Spójnia Szczecin** zorganizowała kurs bezpłatnej nauki pływania, który rozpoczął się w dniu 11 bm na pływalni krytej. Udział biorą kandydaci, którzy ukończyli 13 rok życia. Naukę prowadzi instruktor Paweł Ziołek.

* * *

✱ **Związkowiec Gdynia** zaproponował szczecińskiemu Ogniwu rozegranie meczu bokserskiego w Szczecinie lub Gdyni. Gdynianie mają silną drużynę składającą się z samych młodych zawodników. Oto ich nazwiska: Lebedziński, Samulewski, Stefaniak, Kuźmiński, Zelka, Bzymek i Grabowski. Ogniwo propozycję przyjęło, ale termin i miejsce meczu jest jeszcze nieustalone.

II-ligowcy patrzą na Poznań

W II lidze sytuacja może już po pierwszej niedzieli całkowicie wyjaśnić się jeśli chodzi o tytuł mistrzowski.

3 KANDYDATÓW

Wprawdzie w tej chwili do pierwszego miejsca pretendują trzy drużyny ŁKS Włókniarz, Stal Wrocław i Związkowiec Poznań, ale najgroźniejszym rywalem łódzkich włókniarzy wydaje się być bardziej wyrównany zespół Związkowca. Stal wrocławska wyjeżdża i do Poznania i do Łodzi gdzie trudno będzie liczyć na zwycięstwa. Związkowiec Poznań wydaje się być w najlepszej sytuacji bo przyjmuje u siebie dwóch rywali z Wrocławia i Łodzi.

Na dole tabeli sytuacja w ciągu dalszych rozgrywek nie powinna ulec radykalnej zmianie. Ogniwo krakowskie znacznie ustępuje reszcie drużyn i będzie musiało powrócić w szeregi klasy „A". Ten sam los oczekuje i Kolejarza poznańskiego. Ogniwo wrocławskie znajduje się w strefie „neutralnej" nie grozi mu w tej chwili ani spadek, ani tytuł mistrzowski.

Pierwsza kolejka rozgrywek przyniesie nam szereg spotkań, które dadzą odpowiedź na wiele jeszcze zawiłych kwestii.

Z WARSZAWY DO RADOMIA

Warszawa na dłuższy okres czasu pozbawiona została imprez bokserskich i towarzyszących im emocji. Jedyna hala w której można było urządzać zawody sławna „Ujeżdżalnia", nie będzie już więcej służyć pięściarzom jako „schronienie". Próba z salą Ogniska nie udała się, a innego pomieszczenia w stolicy nie ma. Wobec tego bokserzy stołecznej Gwardii wyprowadzili się do oddalonego o 100 kilometrów od Warszawy Radomia, gdzie zmierzą się z Kolejarzem Gdańsk.

Mecz ten będzie gwoździem niedzielnego programu.

Drużyna mistrza Polski utraciła definitywnie Kudłacika co stanowi poważne osłabienie zespołu. Nie wystąpi także Rajski, ani Soczewiński, nie może odnaleźć wiosennej formy Antkowiak. Kolejarze borykają się z trudnościami przy zestawieniu składu. Gwardia ma więc szanse zrewanżować się przeciwnikom za wiosenne niepowodzenie.

Radom nie oglądający od dawna boksu w dobrym wykonaniu, będzie więc w niedzielę przeżywać szereg emocji, które punkt kulminacyjny powinny osiągnąć podczas walki w wadze średniej między Chychłą, a Kolczyńskim. Walka ta dojdzie do skutku naturalnie tylko w tym wypadku, jeśli Kolka do niedzieli wyleczy się z anginy.

Kolejarz może liczyć na 6 punktów, które powinni zdobyć Klein, Musiał i Chychła. Gwardia ma „pewniaki" w czterech wagach, a to Patora w muszej, Komuda w lekkiej, Archadzki w półciężkiej i Szymura w ciężkiej. O wyniku meczu zadecydować więc może walka w wadze piórkowej Antkowiak — Wesołowski. Remis w meczu radomskim pokrzyżowałby szyki Gwardii, a wzmocnił szanse Kolejarza na powtórzenie zeszłorocznego sukcesu.

W GDAŃSKU I ŁODZI

Znacznie mniejszy ciężar gatunkowy będą miały dalsze dwa mecze. Gwardia Gdańsk, wygra wysoko ze Związkowcem Bydgoszcz.

Stal Chorzów będzie chciała uszczknąć choćby jeden punkt łódzkiemu Związkowcowi. Będzie to jednak sztuka nie lada. Ślązacy muszą bezapelacyjnie oddać punkty w wadze muszej, koguciej i ciężkiej. Nie można także z góry przesądzić wyniku walki Sznajder — Taborek. Na Bazarnika, Kempę, Ponantę i Nowarę przypada więc obowiązek wywalczania dla Stali ośmiu punktów. Tak się składa, że Związkowiec w wadze piórkowej, lekkiej, półciężkiej nie posiada wartościowych pięściarzy, a więc Stal nie jest bez szans.

DECYDUJĄCY POJEDYNEK

W II lidze dojdzie do sensacyjnego spotkania Związkowiec — Włókniarz Łódź. Mecz odbędzie się w Poznaniu. Gospodarze przygotowują się do tej batalii bardzo starannie, bowiem ewentualne zwycięstwo stwarza przed nimi perspektywy awansu do I ligi. Zestawienie par w poznańskim meczu przedstawiać się będzie następująco od wagi muszej do ciężkiej: (zawodnicy Związkowca na pierwszym miejscu: Manelski — Kargier, Liedke — Olczyk Szymański — Mazur, Łukowski — Marcinkowski, Lech — Debisz, Białecki — Olejnik, Franek — Wieczorek, Majewski — Jaskuła. Jak wynika z zestawienia par. nieco większe szanse na zwycięstwo ma drużyna gości: Kargier, Marcinkowski, Debisz, Olejnik, Jaskuła to ich prawie murowane punkty. Punkty dla Związkowca mogą zdobyć Liedke, Szymański i Franek. Wielka atmosfera meczu może jednak wpłynąć na zawodników obydwu zespołów, a podenerwowanie wielką odpowiedzialnością jest przyczyną wielu niespodzianek.

We Wrocławiu drużyna Stali bez trudu powinna uporać się z Kolejarzem. W Krakowie skrzyżują rękawice pięściarze dwóch Ogniw. W pierwszej rundzie wrocławskie Ogniwo rozgromiło krakowskiego imiennika 15:1. I tym razem wrocławianie są faworytami, ale na zwycięstwo trzeba będzie bardziej popracować niż kilka miesięcy temu.

JOT — ZET

Ośrodek szkolenia motocyklowego powstanie w Poznaniu

POZNAŃ. Realizacja projektu utworzenia w Poznaniu specjalnego ośrodka szkolenia motocyklowego znajduje się na jak najlepszej drodze i należy oczekiwać, że już w kwietniu otworzy on swoje podwoje.

Poznański Okręgowy Związek Motocyklowy, który dziś przoduje pod każdym względem w polskim sporcie motorowym, daje gwarancję postawienia ośrodka na wysokim poziomie.

Przy ośrodku szkolenia motocyklowego ma powstać również ośrodek doświadczalny PZM. Wybrano już specjalną komisję techniczną, która zajmie się przede wszystkim **realizacją projektu produkcji ram do maszyn żużlowych**, tak, że wytwórnie krajowe będą tylko sprowadzały z zagranicy silniki. Zaoszczędzone na fabrykacji w kraju ram pieniądze będą mogły być użyte na zakup większej ilości silników.

W ośrodku szkoleniowym Poznania ma powstać także specjalny warsztat naprawy motocykli wyścigowych i żużlowych.

Nowością w pracy ośrodka szkoleniowego będzie posługiwanie się filmem. POZM rozpoczął w ciągu lata nakręcanie krótkometrażowego filmu, który wykonany będzie w wielu kopiach.

Kopie rozesłane zostaną do klubów za dogodną opłatą. Reżyserem filmu i operatorem był znany powszechnie w Poznaniu reporter radiowy i sprawozdawca sportowy Budziński, b. czynny zawodnik. Film, nakręcony w czasie wyścigów na torze żużlowym woj. ośrodka k. f., przedstawia momenty doskonałej jazdy Smoczyka i Olejniczaka.

Celem przeprowadzenia akcji szkoleniowej POZM przygotowuje bogaty zbiór fotografii, które zawierać będą szereg arcyciekawych zdjęć i momentów z jazdy naszych czołowych motocyklistów. Zdjęcia zebrane będą w specjalnym albumie poglądowym, przygotowanym przez członka POZM-u a również zapalonego motocyklisty i fotoreportera prasy poznańskiej, Kitzmana.

Równocześnie okręg poznański bardzo solidnie zabrał się do szkolenia narybku, zdając sobie sprawę z tego, że należy zawczasu pomyśleć o wyszkoleniu następców naszych asów żużlowych i motocyklowych. Mistrzostwo i wicemistrzostwo Polski zdobyte przez Leszczyński KM i ostrowiecki Motoklub oraz indywidualne sukcesy Smoczyka dopingują działaczy okręgu do jeszcze dalszej wytężonej pracy

Stanisław Smiglak

Nauczyciele na nartach wyjeżdżają na szerokie szlaki usportowienia szkół



Grupa uczestników kursu w Szczyrku w czasie przerwy w zajęciach narciarskich.

Odpowiednio wyszkolona kadra instruktorska, świadoma swoich zadań i celów wychowawczych, przygotowana do prowadzenia z młodzieżą zajęć z dziedziny kultury fizycznej i sportu, jest potrzebą chwili.

Zrozumiały to dobrze organizacje masowe młodzieżowe i sportowe, przygotowując dla swych potrzeb na licznych kursach i obozach kandydatów na instruktorów i organizatorów sportu.

Jedną z tych organizacji jest Ministerstwo Oświaty, które doceniło w sposób należyty potrzebę przygotowania dla szkół odpowiednio przeszkolonej kadry i zorganizowało w okresie tegorocznych ferii zimowych ośrodek szkolenia narciarskiego dla nauczycieli w SZCZYRKU.

Program nauczania w dziedzinie w. f. i sportu w szkołach uwzględnia w szerokim zakresie sporty, z których narciarstwo znajduje się na jednym z pierwszych miejsc. Nic zresztą dziwnego, gdy się weźmie pod uwagę, że sport narciarski należy do rzędu najzdrowszych i najwszechstronniejszych.

Narciarstwo, uprawiane w najlepszych warunkach higienicznych, w idealnie czystym, mroźnym powietrzu, daje gwarancję rozwoju organizmu, podniesienia zdrowia i sprawności fizycznej. Ponadto sport ten stanowi jeden z czynników, wyrabiających odwagę i wytrzymałość, zalety tak potrzebne człowiekowi zarówno w pracy, jak i w walce.

Obóz narciarski w Szczyrku zorganizowano dla nauczycieli szkół podstawowych, posiadających już przeszkolenie w. f., uzyskane na letnich wakacyjnych kursach I i II stopnia oraz dla czynnych instruktorów powiatowych w. f. szkół.

Przy organizacji przyjęto zasadę **koncentracji**, pozwalającej na jednolite kierownictwo oraz możliwość: a) całkowitego wykorzystania kadry instruktorskiej, b) urządzania wspólnych dyskusji, c) odbywania systematycznych odpraw kadry instruktorskiej, oraz uzgadniania wszystkich spraw, związanych ze szkoleniem, d) zastosowania jednolitego systemu nauczania, e) oszczędnej administracji.

Dzięki temu, że wykorzystano na potrzeby kursów Domy F. W. P., gdzie uczestnicy znaleźli dobre kwatery i wyżywienie, kierownictwo Ośrodka Szkoleniowego pozbyło się poważnych trosk i kłopotów administracyjno - gospodarczych, które przy organizacji tego rodzaju imprez stwarzają zwykle duże trudności.

NIEODPOWIEDNIA PORA

Ośrodek Szkolenia Narciarskiego w Szczyrku osiągnął swój cel, aczkolwiek nie wykorzystano wszystkich przeznaczonych na szkolenie narciarskie dni, gdyż warunki śnieżne były tej zimy szczególnie niesprzyjające.

Wydaje się rzeczą bezwzględnie konieczną zwrócenia uwagi na niepotrzebne kurczowe trzymanie się przy organizowaniu kursów zimowych, terminu ferii Bożego Narodzenia.

Wieloletnie doświadczenia wykazały, że warunki śnieżne w okresie świąt Bożego Narodzenia i ferii świątecznych są przeważnie złe. Stan pokrywy śnieżnej, a więc zarówno jej grubość, jakość i konsystencja są w tym okresie niedostateczne, co nie daje gwarancji przeprowadzenia zakreślonego programu szkolenia. Wynikające stąd duże możliwości wypadków, narażenie sprzętu na zniszczenie oraz trudności wykonania programu szkoleniowego, stwarzają konieczność przesunięcia terminu szkolenia na czas późniejszy, np. na miesiąc luty.

Jeśli z 14-dniowego programu szkolenia narciarskiego, organizowanego w okresie świąt Bożego Narodzenia zdołano wykorzystać w najlepszym razie około 60 proc. czasu, to wniosek stąd jasny, że **należy szkolenie przenieść na korzystniejszy, t. zn. pewniejszy okres zimowy.**

Ośrodek narciarski Ministerstwa Oświaty w Szczyrku wyposażony jest w narty dobrej jakości z wiązaniami „Kandahar" i kantami, w kijki i buty narciarskie. Jest to chyba jeden z niewielu w Polsce ośrodków narciarskich, a może jedyny, posiadający takie wyekwipowanie. Kompletów sprzętu jest 200. Dążeniem władz szkolnych jest jednak doprowadzenie do tego, aby każdy nauczyciel wychowania fizycznego posiadał z biegiem czasu własny sprzęt narciarski, co ma przecież ogromne znaczenie wychowawcze.

Tegoroczne kursy ukończyło ponad 300 nauczycieli z całej Polski. Wielu z nich, pochodzących z nad morza, czy centrum kraju, wykazało wielkie zainteresowanie dla pięknego narciarskiego sportu.

POZIOM DOBRY

Poziom był na ogół **dobry**; około 3 proc. uczestników zakwalifikowano na kurs instruktorski w Centrum Wyszkolenia PZN w Zakopanem.

Kadrę instruktorską stanowili wytrawni instruktorzy, którymi kierował doskonały trener PZN ob. Kozdrun Mieczysław.

Program szkoleniowy uwzględniał w pewnym stopniu potrzeby narciarstwa nizinnego, co z uwagi na warunki terenowe, w jakich nauczycielstwo pracuje, było konieczne i celowe.

Próby prowadzenia dla celów szkoleniowych grup koedukacyjnych nie dały dobrych rezultatów. Okazało się, że wyniki szkolenia w grupach koedukacyjnych o jednakowym stopniu sprawności fizycznej były gorsze, niż w grupach jednolitych pod względem płci.

Dalszym etapem tej szkoleniowej akcji narciarskiej władz oświatowych są kursy dla młodzieży szkolnej, zwłaszcza liceów pedagogicznych, a więc kandydatów na nauczycieli.

A TERAZ UCZNIOWIE

Kuratorium Okręgu Szkolnego Śląskiego przeznaczyło na okres bieżącego sezonu zimowego 800 miejsc dla młodzieży liceów pedagogicznych, która w 10-dniowych turnusach po 200 osób przechodzić będzie przeszkolenie narciarskie w ośrodku zimowym w Zakopanem.

Znaczenie tej akcji zarówno z punktu widzenia zdrowotnego, jak dydaktycznego i propagandowego jest olbrzymie. Młodzieży naszej potrzeba dużo słońca, powietrza i ruchu, aby mogła przysposobić się do wydajnej pracy dla Polski Ludowej.

Zainteresowanie sportem narciarskim uczącej się młodzieży, a zwłaszcza szkół wiejskich i rozwiązanie zagadnień sprzętu narciarskiego, przyczynić się może w sposób zupełnie realny do umasowienia tego sportu. Umasowienie zaś stworzy warunki dla rozwoju wyczynowego sportu narciarskiego który czeka na nowych, młodych Czechów, Marusarzy, Mückenbrunnów, Bujaków, Zubków.

I napewno się doczeka.

STEFAN KISIELIŃSKI

Mieczysław Kozdruń szkoli 12 letnich adeptów skoczni



LZS Szczyrk, liczący przeszło 400 członków, otacza troskliwą opieką juniorów. Na zdjęciu: Start do biegu juniorów o odznakę sprawności narciarskiej na 2.000 m.

SZCZYRK. Na zasłanej śniegiem drodze napotkaliśmy trzech powoli człapiących piętnastoletnich chłopców Gdy przekonaliśmy się, że kierują swe kroki ku skoczni w Białej, udaliśmy się w ślad za nimi.

U stóp północnych zboczy Beskidka młodociani narciarze zdjęli swoje deski i przyłączyli się do sporej grupki rówieśników z zapałem skaczących na malutkiej, „dziecinnej" skoczni, na której skok długości 5 metrów jest nielada wyczynem.

Na trzydziestocentymetrowym progu dwudziestukilku juniorów LZS-u ćwiczy pod okiem weterana narciarstwa śląskiego mgr. Kozdrunia poszczególne elementy skoku. Największą uwagę zwraca się na siłę wybicia elastyczne lądowanie i trudny dla nowicjuszy „wypad" w momencie zetknięcia się z zeskokiem. Chłopcy skaczą, a stojący przy progu instruktor koryguje ich i omawia z każdym niedociągnięcia w oddanych kilkumetrowych skokach.

Gdy „wypady" szły już jak z płatka, cały zespół przeniósł się na znajdującą się obok skocznię terenową.

Na tej skoczni, gdzie skoki wahają się już w granicach piętnastu metrów, zwraca się dużą uwagę na prawidłowy lot i niezbędne wychylenie. Co chwila jeden z juniorów skacze, starannie robi wypad, jedzie jeszcze trzydzieści metrów zatrzymuje się efektowną christianią, odpina deski i powoli podchodzi na rozbieg. Przechodząc obok progu wysłuchuje ze skupieniem uwag instruktora.

Dla swych pupilków mgr. Kozdruń ma tylko uwagi, rzadko bardzo rozdziela anemiczne pochwały za dokładnie i starannie wykonany skok. Ze swym kolegą natomiast instruktor półgłosem dzieli się zupełnie innymi uwagami: „On będzie dobrym skoczkiem, ma pierwszorzędne wybicie. Patrz, jakie ma lądowanie..." A chłopcy wciąż skaczą i skaczą.

— No chłopcy ostatnia kolejka i idziemy do Białej — oznajmia trener. Juniorzy jeszcze raz podchodzą, już niemal bezbłędnie wykonują ostatni skok, poczym cała grupa „gęsiego" rusza w kierunku skoczni w Białej i zatrzymuje się pod okrytym grubą warstwą puchu stromym spadem skoczni.

Trzeba „przeszatkować" zeskok. Ciężkie skokówki grzęzną w półmetrowej warstwie puszystego śniegu. Wąski rozbieg szatkuje zjazdówkami instruktor, potem starannie wyrównuje próg. Skocznia gotowa! Grupa szatkujących juniorów także wygramoliła się już pod próg.

Niestety część ich będzie musiała zrezygnować ze skakania, nie wszyscy bowiem są zaopatrzeni w narty skokowe.

— Przyjdą niedługo z Zakopanego, to poskaczecie wszyscy — pociesza instruktor i chłopcy chcąc nie chcąc stają obok zeskoku.

Szczęśliwym posiadaczom skokówek magister Kozdruń udziela ostatnich wskazówek, i blisko dziesięciu chłopców udaje się na drewniany szczyt rozbiegu.

— Tor wolny!

Na świeżo poszatkowany rozbieg wskakuje młodziutki skoczek, jego skulona sylwetka zbliża się szybko do progu wylatuje w powietrze, piękny płynny lot kończy miękkim lądowaniem nie zapominając o koniecznym wypadzie, ześlizguje się po zeskoku i na dole robi ład ną christianię.

Żaden z tych młodziutkich skoczków nie przekroczył jeszcze szesnastu lat, a są między nimi i dwunastoletni malcy! Klasą dla siebie w tym zespole jest mistrz śląskich juniorów Jan Krupa i młodszy brat popularnego „Kuby" — Bolesław Węgrzynkiewicz. Ich piękne, pełne dynamiki skoki wahają się w granicach trzydziestu metrów, a osiągnięcie takiej długości nie jest tu bynajmniej rzeczą łatwą.

Już wszyscy mają pierwszy skok poza sobą Pozdejmowali deski i powoli wspinają się na górę po prowizorycznych, wydeptanych w śniegu stopniach. Pod progiem czeka na nich mgr. Kozdruń i udziela znowu wskazówek.

— Ty, Józek, nie zadzieraj szpiców a ty Staszek zawcześnie się wybiłeś.

— No jeszcze dwa razy i pójdziemy do domu!

— I dalej młodzi prując powietrze z szumem przelatują nad naszymi głowami — „Skaczą chłopcy aż miło"! mówi z dumą instruktor.

Jest to jeden z pierwszych treningów w tym roku. Nie było bowiem dotychczas odpowiednich warunków śnieżnych. Czasu jednak w lecie i jesieni juniorzy nie zmarnowali. Systematycznie, parę razy w tygodniu wszyscy brali udział w suchej zaprawie pod okiem mgr. Kozdrunia i Antoniego Wieczorka. Nic dziwnego, że tak doskonale skaczą.

Jacek Cieszewski

Najsilniejsi chwytają się znów za bary

Pierwszą kolejkę rozgrywek Państwowej Ligi Zapaśniczej mamy poza sobą Przedwcześnie byłoby wysuwać jakieś wnioski na temat przyszłego mistrza, czy realizacji zadań jakie stoją przed Ligą. Możemy natomiast na podstawie przebiegu rozegranych ubiegłej niedzieli zawodów, dokonać w grubszych zarysach pierwszej oceny szczególnie jeżeli chodzi o poziom techniczny drużyn i zawodników.

Niedzielna kolejka rozgrywek zapaśniczych ekstraklasy państwowej nie przyniosła naogół większych niespodzianek jeżeli chodzi o wyniki drużynowe za wyjątkiem spotkania, które odbyło się w Mysłowicach między miejscowym KS Związkowiec — Siła a ZKS Stal Nowy Bytom a które zakończyło się wynikiem remisowym 4:4.

Goście zawdzięczają ten wynik w dużej mierze zawodnikowi wagi ciężkiej Borkowemu, który niestety walczył zbyt ostro. Pozostałe walki wygrali całkiem zasłużenie.

Naogół niedzielne spotkania wykazały, że poziom drużyn walczących w Lidze jest dosyć wyrównany.

Jeżeli chodzi o wyniki spotkań indywidualnych, to mamy tutaj do zanotowania kilka niespodzianek. I tak w Warszawie reprezentant Polski wagi średniej w ostatnim meczu między państwowym z Czechosłowacją — Matusiak (Gwardia Łódź) — doznał nieoczekiwanej porażki do Redy (Związkowiec — Skra Warszawa), który zwyciężył swego przeciwnika jednogłośnie, pewnie na punkty. W Krakowie młody Betański (Gwardia Bydgoszcz) zwyciężył starego rutyniarza Rychtę (Związkowiec — Legia Kraków). Również do pewnego stopnia niespodzianką było nikłe zwycięstwo mistrza Polski Kuligowskiego I (Stal Nowy Bytom) z Nawratem (Związkowiec) — (Skra Warszawa. Kuligowski walczył słabo i dosyć nieczysto, otrzymując upomnienie i naganę.

Należy żałować, że niektórzy nasi czołowi zapaśnicy — reprezentanci i mistrzowie Polski — jak Radoń (Kolejarz Kraków), Gliński (Włókniarz Łódź), Sznajder (Związkowiec Swarzędz), czy Pielosz (LZS Pogoń Imielin) nie biorą udziału w rozgrywkach, ponieważ kluby ich nie awansowały do Ligi.

Pocieszającym objawem do zanotowania jest fakt, że pierwsze rozgrywki w zapasach — cieszyły się dużą frekwencją publiczności. Jest to dowodem słuszności powołania do życia państwowej ekstraklasy zapaśniczej jak również tego, że sport zapaśniczy obecnie jest na dobrej drodze rozwojowej i ma wszelkie dane, by stać się sportem popularnym i masowym.

W nadchodzącą niedzielę walczą ze sobą:

1. w Mysłowicach — Kolejarz Poznań — Związkowiec Siła.
2. w Warszawie — Związkowiec — Legia Kraków — Związkowiec Skra.
3. we Wrocławiu — Stal Nowy Bytom — Stal Wrocław.
4. w Łodzi Gwardia Bydgoszcz — Gwardia Łódź.

Niedzielne spotkania zapowiadają się o wiele ciekawiej niż poprzednie. Tak się składa, że walczą ze sobą zespoły stojące na równym poziomie. Jeżeli ubiegłego tygodnia mogliśmy aż w 3-ch wypadkach dosyć pewnie typować zwycięzcę, to jeżeli chodzi o spotkania, które odbędą się w przyszłą niedzielę jest to o wiele trudniej zrobić W jednym tylko spotkaniu możemy typować ewentualnego zwycięzcę tj. Stal Nowy Bytom, która winna zwyciężyć we Wrocławiu, chociaż wynik remisowy również nie jest wykluczony.

Najciekawiej zapowiada się spotkanie Kolejarz Poznań ze Związkowcem — Siłą w Mysłowicach. Są to dwa dosyć wyrównane zespoły. Trzeba pamiętać, że w 8 Kolejarza walczą tacy zawodnicy jak Kauch, Jakubowicz Mielczak, Krawczyk i Nowaczyk. Jeżeli jednak Siła wystąpi w pełnym składzie, ma szanse odnieść zwycięstwo, chociaż remis jest bardziej prawdopodobny.

W Warszawie, Związkowiec — Skra zmierzy się z zapaśnikami krakowskimi. Trudno tutaj typować zwycięzcę, teoretycznie biorąc większe szanse mają warszawiacy. Z zainteresowaniem oczekujemy walk pomiędzy Szajewskim Skra, Bajorkiem (Kraków) i Stróżką (K), Wiciakiem (W).

Ostatni mecz odbędzie się w Łodzi, gdzie spotkają się najsłabsze drużyny Ligi tj Gwardia Bydgoszcz z miejscową Gwardią. Również i tutaj trudno typować zwycięzcę. Silne punkty łodzian to Świętosławski Matusiak i Lenart, zaś Gwardii Bydgoszcz — Sokołowski, Betański i Wierciński Remis odpowiadałby układowi sił.

(St. R.)

Uwaga łyżwiarze

ZAKOPANE. 9 bm. rozpoczął się w Zakopanem obóz kondycyjny dla najlepszych łyżwiarzy polskich. Na obóz przybyło już 30 zawodników i 5 zawodniczek. Spodziewany jest przyjazd kilku zawodników, delegowanych przez CRZZ tak, że liczba uczestników przekroczy 40 osób. Kierownikiem obozu i trenerem jest wielokrotny mistrz Polski — inż. Kalbarczyk.

15 stycznia odbędą się biegi eliminacyjne, przed mistrzostwami Polski w jeździe szybkiej. Eliminacje dla kobiet na dystansie 500 i 3.000 m. i dla mężczyzn 500 i 5.000 m.

18—19 bm. odbędą się w Zakopanem mistrzostwa Polski juniorów, a

21—22 bm. mistrzostwa Polski seniorów. Na zakończenie mistrzostw odbędzie się rewia na lodzie.

Lekkoatleci rozpoczęli przygotowania dwoma obozami treningowymi w Krynicy

KRYNICA. PZLA wykazuje w sezonie zimowym wiele, godnej pochwały, inicjatywy w poszukiwaniu najwłaściwszych form treningu zimowego dla lekkoatletów. Najlepszym tego dowodem było zorganizowanie z początkiem grudnia ubiegłego roku Ogólnopolskiego Zimowego Ośrodka dla Lekkoatletek w Szczecinie, oraz miesięcznego obozu kondycyjnego w Krynicy. Obóz w Krynicy został podzielony na dwa turnusy. Na pierwszy (30 grudnia do 10 stycznia) powołano młodzież szkolną i juniorów, na drugi (10. I. — 31. I.) seniorów. Kierownictwo administracyjne obozu powierzono delegatowi PZLA Czułkowskiemu, a techniczno - szkoleniowe W. Gąssowskiemu, któremu do pomocy przydzielono trenerów M. Hoffmana i Wałachowskiego.

Zadaniem obozu jest kondycyjne przygotowanie zawodników, wzbogacenie ich wiedzy w zakresie nowoczesnych wymogów lekkiej atletyki. Celowi pierwszemu służą treningi, marszobiegi i gimnastyka, drugiemu natomiast — wykłady teoretyczne i pogadanki wplecione w bogaty program dnia.

Przy ocenie tego rodzaju obozów należy zwrócić przede wszystkim uwagę na różnicę, jaka istnieje między normalnymi treningami zimowymi lekkoatletów na sali, a treningami na wolnym powietrzu oraz na wynikające z tej różnicy korzyści. Nie każdy klub dysponuje jasną przewiewną i obszerną salą, a to bezwzględnie hamuje rozwój i postęp naszej lekkoatletyki. Obozy, jak w tym wypadku krynicki, dają przede wszystkim:

1) powietrze, 2) przestrzeń, 3) możliwości przerobienia poszczególnych elementów treningu w naturalnych warunkach.

Sekcje lekkoatletyczne klubów nie posiadając zasobów finansowych, zmuszone są najczęściej do „wegetacji" na salach, rzadko odpowiadających warunkom racjonalnego treningu. Dlatego też słusznie, w jednym z ostatnich wykładów, trener Wałachowski, apelował do uczestników obozu krynickiego, a szczególnie do uczestników młodszej generacji, aby należycie ocenili troskliwą i kosztowną opiekę PZLA i by nie marnowali szans dalszego jej rozwoju.

* * *

Początkowo PZLA planował zorganizować zimowy obóz kondycyjno - szkoleniowy dla lekkoatletów w zakopiańskim „Imperialu". Plany te jednak spaliły na panewce, gdyż budynek ten został zajęty początkowo przez juniorów kadry reprezentacyjnej hokeja na lodzie, a następnie przez obóz kadry reprezentacyjnej narciarek i narciarzy. Poszukiwanie locum na zorganizowanie obozu nastręczyło PZLA nie mało kłopotu. W końcu, po porozumieniu z Zarządem Państwowych Uzdrowisk, obóz znalazł pomieszczenie w Krynicy, w budynku leczniczym „Nowe Łazienki".

Pierwszy turnus obozu krynickiego dla juniorów został zakończony we wtorek, 10 bm., a w następnym dniu rozpoczął się drugi — dla seniorów. Na pierwszym turnusie obecnych było 66 zawodników, w tym 23 juniorki, 38 juniorów oraz 5 seniorów (Wideł, Krzesiński, Ogłoblin, Biernat i Wdowczyk), którzy nie chcąc tracić cennego czasu na AWF-ie wykorzystali ferie świąteczne i zgłosili się w pierwszym terminie. Między innymi na obozie byli obecni: Adamska, Kowalska, Borowcówna, Janiszewska, Sidło, Mich II, Werbliński i Janiszewski.

O. LINK

Reprezentacyjna kadra piłkarzy Krakowa

KRAKÓW. Kapitan sportowy KOZPN ustalił reprezentacyjną kadrę piłkarzy okręgu, którzy od dnia 10 stycznia przejdą pod kierownictwem mgr. Jesionki i instr. Tobika zaprawę zimową. Kadra obejmuje 35 zawodników, wśród nich wielu młodych i utalentowanych juniorów. W skład kadry wchodzą:

bramkarze — Jurowicz i Lech (Gwardia) Rybicki (Ogniwo - Cracovia) i Stefaniszyn (Związkowiec-Garbarnia);

obrońcy — Flanek, Dudek (Gwardia), Gędlek, Glimas, Kaszuba (Ogniwo - Cracovia), Barwiński (Tarnovia) i Piekulski (Związkowiec - Garbarnia).

pomocnicy — Parpan, Mazur, Korzeniak, Jabłoński II (Ogniwo-Cracovia) i Pawlikowski (Łobzowianka);

napastnicy — Mamoń, Kohut, Gracz, Kotarba, Gamaj, Jackowski (Gwardia), Poświat, Rajtar, Radoń, Kadłuczka, Różankowski II (Ogniwo - Cracovia), Glajcar, Browarski, Bożek, Derdziński (Związkowiec - Garbarnia) i Lipiński (Kolejarz - Olsza).

Najlepsze rakiety CSR

Praga. Czechosłowacki Związek Tenisowy ustalił listę najlepszych tenisistów i tenisistek za rok 1949. Lista wygląda następująco: **Mężczyźni** 1) i 2) Krajcik Zabrodsky, 3) Vrba, 4) Bartos, 5) Smolinsky, 6) Solc, 7) Becka, 8)-12) dr. Ambros, Kolada, Kunsfeld, Pachowsky St.

KOBIETY: 1) Miskova, 2) dr. Pitnerowa, 3) Kozeluhova, 4-7) Zdvihalova Kropowa, Velecka, 8) Slaba, 9) Holeckowa, 10) Rarkowa.

JUNIORZY: 1) Javorsky, 2) Valta, 3) Siroky, 4-5) Kratochwil, Nadwornik, 6) Linhart, 7) Suchanek, 8) Zoufaly, 9) Nepomucky.

Wśród juniorek na pierwszym miejscu sklasyfikowana została Elgrowa, 2) Cechmanowa, 3) Zazvonilowa

Indywidualne mistrzostwa bokserskie seniorów PZB

POZNAŃ. Tegoroczne mistrzostwa bokserskie seniorów rozegrane zostaną w okręgu poznańskim, podobnie jak w roku ubiegłym, w grupach. Walki eliminacyjne, które wyłonią zwycięzców w poszczególnych kategoriach w danych grupach, rozegrane zostaną w dniach 25 i 26 lutego w Kaliszu i Gorzowie oraz 24 — 26 lutego w Poznaniu.

W Kaliszu walczyć będą zawodnicy klubów: Kalisza, Ostrowa, Krotoszyna, Rawicza i Leszna.

W grupie gorzowskiej spotykają się zawodnicy: Gorzowa, Piły Trzcianki, Czarnkowa i Zbąszynia.

W grupie poznańskiej zaś pięściarze klubów Poznania, Mosiny, Szamotuł, Gniezna, Mogilna, Wrześni, Śremu, Kościana, Chodzieży i Zielonej Góry.

Walki finałowe rozegrane zostaną systemem punktowym (każdy z każdym) w dniach 10 — 12 marca w Poznaniu.

Lublin zwycięża Kielce w piłce recznej

Kielce. Z okazji wojewódzkiej konferencji związków zawodowych odbyły się w Kielcach międzyokręgowe zawody piłki ręcznej pomiędzy Lublinem i Kielcami. Po stojących na dobrym poziomie spotkaniach zarówno w siatkówce jak i w koszu zwyciężyli goście. Zawody zgromadziły znaczną ilość publiczności.

SIAKTKÓWKA: Lublin — Kielce 2:1 (16:14, 10:15, 15:10) Lublinianie górowali w ścięciach i zwyciężyli dopiero po zaciętej walce. W zespole gości wyróżnili się: Karpiński, Ciozda oraz Niedziela, w zespole kieleckim najlepsi: Modrzejewsik i Ujma.

KOSZYKÓWKA. Lublin — Kielce 49:25 (23:14). Zespół lubelski górował szybkością i celnością rzutów. Najwięcej punktów dla Lublina (25) zdobył Niedziela.

Bokserzy kl B na starcie

Kielce. W ub. niedzielę rozpoczęły się mistrzostwa klasy B Częst. OZB z udziałem 5 drużyn: Związkowca (Radomsko), Stali (Starachowice). W Skarżysku tamt. Ogniwo wa (Kielce) i Związkowca (Ostrowiec). W Skarżysku temt. Ogniwo wygrało w. o. z powodu nie przybycia ósemki Związkowca ostrowieckiego. W Starachowicach Stal pokonała wysoko Związkowca radomszczańskiego 15:1. Jedyny punkt uzyskali goście w wadze lekkiej przez Hazego, który zremisował z Głuchowskim.

Po pierwszej niedzieli mistrzostw prowadzi w tabeli Ogniwo (Skarżysko), na drugim miejscu znajduje się Stal (Starachowice).

Śnieg storpedował mecz Przemyśl-repr. trenerów PZPN

PRZEMYŚL. W ub. tygodniu zakończony został w tut. Ośr. WF kurs unifikacyjny dla trenerów i instruktorów piłkarskich z całego kraju.

Uczestnikami kursu tego byli: Wilczkiewicz (Kr.), Chojnacki Stan. (Łódź), M. Matyas (Bielsko), M. Jezierski (Świdnica), Dziwisz A. (Chorzów), Czyżewski Z. (Szczecin), Sitko A. (Cieszyn), J. Gazur (Gdańsk), Niemiec A. (Zabrze), Mikusiński R. (Rzeszów), K. Dziwisz (Katowice), Słonecki J. (Bytom), Przeździecki W. (W-wa), Nahaczewski (Radom), Świątkowski R. (Bydgoszcz), Radwański K. (Poznań), Woźniak (Kr.), Bieniek M. (Kr.), Kamiński K. (Toruń), Szczepaniak Wł. (W-wa), Böttcher A. (Poznań), Czapiński L. (Siedlce). Gałecki A. (Łódź), Sowiński K. (W-wa), Piotrowski St. (Żyrardów), Pęgza W. (Łódź), Matyjaśkiewicz (Radom). Giergiel Wł. (Kr.), Maurer Włodz. (Wrocław), Malczyk St. (Kr.), Wodarz G. (Chorzów), Wołoszyn J. (Kr.), Brzozowski R. (W-wa), Bartolik Cz. (Gdynia), Matysa M. (Zabrze), Tobik (Kr.).

Przybycie do Przemyśla tak licznego grona b. wybitnych piłkarzy (wielu z nich kilkanaście razy reprezentowało barwy narodowe) wzbudziło duże zainteresowanie wśród tut. sportowców, to też przyglądano się z zainteresowaniem zajęciom praktycznym w hali Ośr. WF.

Na zakończenie kursu rozegrany miał być mecz: repr. trenerów — repr. Przemyśla.

Trenerzy ustalili skład swej drużyny w sposób następujący: w bramce: Tobik, obrona: Szczepaniak, Gałecki, pomoc: Dziwisz, Brzozowski, Wilczkiewicz (Czyżewski), napad: Giergiel, Artur, Matyas, Malczyk, Wodarz. Niestety do tego ciekawego spotkania nie doszło — na skutek dużych opadów śnieżnych. A szkoda! Przemyśl sportowy stracił okazję ujrzenia zawodów o wybitnych walorach propagandowych.

Kierownictwo kursu spoczywało w rękach ob. Szymkowiaka (W-wa). Kadrę trenerską PZPN stanowili i wykładowcami byli: Foryś, mgr. Balcer, Drabiński, mgr. Jesionka i Koncewicz.

+ *W nadchodzącą niedzielę* w dn. 15 bm. odbędą się tu walne zebrania czołowych klubów Kolejarza i Związkowca.

Na zebraniach tych dokonany będzie m. in. wybór nowych władz.

E. GROCHOLSKI

Łódź bije Częstochowę

Częstochowa. W międzyokręgowym spotkaniu tenisa stołowego Łódź pokonała Częstochowę 5:4.

Klasą dla siebie był mistrz Łodzi — Krzysik, który pokonał wszystkich trzech częstochowian, nie oddając im seta. Słabiej wypadł wicemistrz Grzelczyk, który uległ częstochowianom Tomzie i Somperowi.

Mecz wzbudził wielkie zainteresowanie, przyciągając kilkuset widzów, którzy jednak wykazali brak wychowania sportowego oraz stronniczość.

W poszczególnych grach Krzysik pokonał Tomzę 2:0 (21:14, 21:17), Sompera 2:0 (21:14, 21:15) i Brajbarta 2:0 (21:12, 21:17). Krygier rozprawił się z Somperem 2:1 (21:16, 22:24, 21:5) i Tomzą 2:0 (21:6, 22:20), a uległ Brajbartowi 1:2 (21:19, 12:21, 20:22), Grzelczyk przegrał do Sompera 1:2 (21:16, 22:24, 12:21) i do Tomzy 1:2 (13:21, 21:16, 15:21), wreszcie rezerwowy łodzianin Wystop uległ Brajtbartowi 0:2 (12:21, 15:21). Sędziował ob. Żółtak.

Tegoż dnia do południa Łódź grała w Zawierciu, zwyciężając reprezentację tego miasta 8:1.

MKS (Inowrocław na czele tabeli mistrzostw Pomorza kl. A w koszykówce

Inowrocław. Rozegrane tu spotkanie o mistrzostwo Pomorza A-klasy w koszykówkę pomiędzy miejscowym Związkowcem — Cujavią a grudziądzką Spójnią, zakończyło się wysoką porażką gości w stosunku 52:24 (26:12).

Toruń. W meczu koszykówki o mistrzostwo okręgu w A-klasie, Budowlani (Toruń) pokonali Unię (Grudziądz) 49:32 (16:13).

Toruń. W spotkaniu o mistrzostwo Pomorskiej A-klasy w koszykówkę, MKS (Inowrocław) rozgromił rezerwy Kolejarza (Toruń) 66:22 (37:10).

Mróz przyszedł w sukurs hokeistom
Na całym froncie liga rusza do boju



Drużyna hokejowa ZKS Ogniwo — Polonia Bytom przed meczem ze Stalą Siemianowice.

Słupek rtęci w termometrze spadł znacznie poniżej punktu oznaczonego symbolem „0" Na lodowiskach w całym kraju zapanował ruch.

W Krynicy, Bydgoszczy, Toruniu, Poznaniu, Warszawie specjaliści od zamrażania tafli lodowej, technicy, kierownicy sekcji hokejowych uwijają się dzień i noc w gorączkowym pośpiechu, by na niedzielę 15 stycznia przygotować lodowiska, na których rozegrane zostaną mecze pierwszej rundy o mistrzostwo ligi hokejowej.

Nie wiadomo, czy te ich usiłowania dadzą zamierzone efekty. Zimę mamy w tym roku bardzo kapryśną. Po dwóch czy trzech dniach mrozu następuje zazwyczaj bardzo długi okres odwilży, która rozpuszcza pięknie zamrożone, wypielęgnowane tafle lodowe.

Miejmy jednak nadzieję, że wyż barometryczny, utrzymujący się nad Polską od trzech dni, nie odpłynie gdzieś daleko do krajów które go nie potrzebują bo mają tyle sztucznych lodowisk, że są niezależne od stanu pogody i podmuchów zimnego wiatru.

Żywiąc głęboką wiarę w stabilizację pogody nasi hokeiści czynią ostatnie gorączkowe przygotowania przed startem do walki o tytuł mistrza Polski.

NA PIERWSZYM PLANIE BEZ ZMIAN.

Dzięki dwum turniejom, katowickiemu i krynickiemu mieliśmy możność zorientowania się w formie większości drużyn ligowych. Przekonaliśmy się, że zeszłoroczny układ sił nie doznał większych zaburzeń, że te same drużyny które w ubiegłym roku stanowiły trzon naszej ekstraklasy i obecnie w „orkiestrze hokejowej" będą grać pierwsze skrzypce.

Hokej jest grą, w której ambicja i poświęcenie nie potrafią z takim efektem jak w innych dziedzinach sportu, zastąpić choćby na krótko, na jeden raz wyszkolenia, techniki, umiejętności jazdy, czy taktyki. Dlatego też drużyny, które mają już na swoim koncie kilka, czy kilkanaście rozegranych meczów, drużyny znajdujące się w pełnym treningu, są zdecydowanymi faworytami.

CZEGO SIĘ JAŚ NIE NAUCZYŁ...

Pierwsza runda rozgrywek nie przyniesie przypuszczalnie zbyt wiele emocji, a już napewno nie powinna obfitować w niespodzianki. Bardziej wyrównane towarzystwo dobierze się w półfinałach. Nie sięgajmy jednak tak daleko. Kilkanaście dni mrozu pozwoli wielu drużynom mającym zaległości treningowe do nadrobienia ich. Nie starczy jednak czasu przy najlepszych nawet chęciach by podciągnąć się do niedzieli.

Pierwsza kolejka rozgrywek przynosi następujące zestawienie par:

Poznań: AZS — Włókniarz Łódź

Janów: Górnik — Włókniarz Zgierz

Krynica: Związkowiec — Gwardia Bydgoszcz

Wałbrzych: Włókniarz — Legia Warszawa

Mysłowice: Górnik — Ogniwo Cieszyn

Siemianowice: Stal — Kolejarz Toruń

Katowice: Stal — Ogniwo Bytom

Kraków: Ogniwo — Gwardia Kraków.

W POZNANIU — WŁÓKNIARZE..

Łódzki Włókniarz w Poznaniu powinien się uporać łatwo z AZS-em. Łodzianie wykazali w Krynicy najgorszą formę, mają bardzo dobrą, jak na stosunki krajowe obronę, równe trójki ataków, a co najważniejsze — szereg poważnych spotkań za sobą.

AZS-owi z trudem przyjdzie stawić drużynie Sienkiewicza i Chodakowskiego skuteczny opór.

...ALE W JANOWIE — GÓRNICY.

Drugi reprezentant okręgu łódzkiego — Włókniarz (Zgierz) wyjeżdża do Janowa, gdzie zmierzy się z miejscowym Górnikiem. Górnik wygrał Turniej Noworoczny w bardzo ładnym stylu, wykazując dobrą formę i znaczną poprawę gry w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Ślązacy są poza tym w pełnym treningu. Beniaminek ligi doznał wysokiej porażki w spotkaniu z Kolejarzem Toruń, który był bodaj pierwszy raz na lodzie. Świadczyłoby to, że świeżo upieczeni ligowcy nie są jeszcze w stanie zagrozić wyrównanym i bardziej klasowym zespołom. Włókniarze powinni wyjść jednak ze spotkania z drużyną Gansinca z honorem, bo obrona Górników jest „dziurawa", a nie trzeba zapominać, że bracia Antoszewicze na hokejowym rzemiośle znają się dość dobrze.

DO KRYNICY NIE NA WCZASY.

Związkowiec krynicki jest zdecydowanym faworytem w meczu z podtatusiałą bydgoską Gwardią. Drużyna gospodarzy myśli poważnie o wydarciu Ogniwu tytułu mistrzowskiego i mecz niedzielny będzie dla niej właściwie tylko przygotowaniem do dalszych poważniejszych działań

NA LEGIĘ ATUTÓW ZA MAŁO.

Trudno coś konkretnego stwierdzić o formie Włókniarza z Wałbrzycha, który ma w pierwszym rzucie za przeciwnika warszawską Legię. Opierając się jednak na doświadczeniach i spostrzeżeniach poczynionych w ubiegłym sezonie, musimy uznać zespół wałbrzyski jako bardzo prymitywny, ale nadzwyczaj ostry. Legia lubi ostrą grę i potrafi na nią odpowiednio zareagować, więc i ten jeden atut gospodarzy przestaje w zasadzie nim być.

W SĄSIEDZKIM GRONIE.

W Mysłowicach zderzą się dwaj śląscy rywale, miejscowy Górnik z Ogniwem Cieszyn. Jeszcze przed rokiem nad wynikiem tego meczu można było postawić wielki znak zapytania, bo szanse obydwu rywali były niemal równe. W ciągu roku jednak wiele się zmieniło. Ogniwo znacznie obniżyło swój poziom, a Górnik nie „ujawnił" się dotychczas w ogóle. Dwaj jego gracze Januszewicz i Wojak występowali kilka razy w barwach katowickiej Stali. Obydwaj zaprezentowali się słabiutko. Biorąc pod uwagę, że Górnik nie był ani razu na lodzie, że ma trudności składowe, należy z góry przyznać większe szanse drużynie cieszyńskiej.



... Zacięta walka młodych hokeistów (z obozu juniorów w Zakopanem).

Przy okazji kierujemy pytanie do zarządu Zrzeszenia Górnik i do samego klubu. — Jakie są przyczyny zupełnej martwoty mysłowickiego zespołu. Zapału do dalszej pracy zabrakło działaczom, czy też zawodnikom?

MŁODZIEŻ CONTRA MŁODZIEŻ.

W Siemianowicach Stal gości rewelację ubiegłego sezonu — Kolejarza Toruń, Stal doznała wielkiego „upływu krwi". Z wyjątkiem Węgrzyna i Ziaji, szeregi klubu opuścili wszyscy gracze stanowiący niegdyś jego podporę. Ślązacy jednak nie załamali rąk i nie zrezygnowali z dalszej pracy. Stworzyli nowy zespół, składający się niemal wyłącznie z juniorów. Juniorzy zapowiadają się świetnie, a więc i przyszłość klubu też.

Omawiając aktualne szanse obydwu zespołów musimy przyznać zdecydowaną przewagę bardziej rutynowanemu, wyrównanemu i... także młodemu zespołowi Kolejarza.

TRZY LATA TEMU I DZIŚ.

W Krakowie zetrą się dwie przedstawicielki grodu podwawelskiego.

Trzy lata temu zdawało się, że rywalizacja obydwu drużyn przeniesie się z zielonej murawy na lodowisko. Gwardia (ówczesna Wisła) zmobilizowała nadzwyczaj silną drużynę. Już w pierwszym roku istnienia Wisła stała się groźnym rywalem dla bogatej w tradycje hokejowe Cracovii. Na mistrzostwach Polski w Łodzi obydwie uzyskały jednakową ilość punktów. Dopiero dodatkowy mecz w Krakowie przyniósł z wielkim trudem wywalczone zwycięstwo „pasiakom".

Ta Wisła z przed trzech lat, to był naprawdę dziwny zespół. Zawodników mieszkających w Krakowie można się było doliczyć na palcach jednej ręki. Bramkarz Bratek i Jasiński mieli stałe miejsce zamieszkania w Katowicach, Palus dojeżdżał na mecze z Wrocławia, Peter i Kolasa z Bytomia, Balas z Białej... a z Krakowa był jedynie Cisowski i kilku słabszych graczy.

W następnym sezonie towarzystwo rozjechało się i praktycznie rzecz biorąc Gwardia została bez drużyny. Asów z różnych krańców kraju zastąpili wkrótce młodzi utalentowani zawodnicy, którzy pod kierownictwem starego „repa" Sokołowskiego poczęli robić szybkie postępy i obecnie Gwardia, doszlusowała znów do czołówki.

W tej chwili jednak nie starczy jej sił na stawienie oporu znakomitemu, jak na stosunki krajowe przeciwnikowi. Jeszcze i tym razem prymat w Krakowie trzeba będzie oddać Ogniwu.

NIESPODZIANKA WYKLUCZONA.

Trzecia „bratobójcza" walka rozegra się w Katowicach między Stalą, a Ogniwem Bytom. I w tym wypadku zaistniał układ sił tego rodzaju, że niespodzianka jest wykluczona. Ogniwo z biedą może skompletować jedną szóstkę graczy na odpowiednim poziomie, brak zmian, brak rezerw wyklucza możliwość sukcesu bytomiaków, w meczu z zespołem, którego silną stroną jest bogaty rezerwuar zawodników o dość dbrej jeździe.

ZASADNICZY WARUNEK.

By wszystkie nasze przepowiednie sprawdziły się istnieje jeden zasadniczy warunek... mróz. Nagła odwilż może storpedować cały plan rozgrywek. Plan ten nie jest poza tym szczęśliwy. Drużyny słabsze odpadną już w pierwszym rzucie, stracą wszelką możliwość utrzymania dalszych kontaktów z zespołami silniejszymi. Rozegranie jednego meczu nie daje im żadnych efektywnych korzyści. Niczego się w jednym meczu nie nauczą nie zdobędą rutyny, ani doświadczenia.

Jest u nas w kraju kilka „zimrych" miejscowości jak na przykład Krynica, Zakopane, Karpacz no i Torkat, gdzie można by przeprowadzić czwórkowe turnieje eliminacyjne systemem punktowym. Co trzy mecze, to nie jeden. Mistrzowie grup zakwalifikowaliby się do finału, a wicemistrzowe mogliby walczyć o 5—8 miejsce itd. Jest to, rzecz oczywista, projekt na przyszłość Warto by się nad nim zastanowić, kto wie czy nie okaże się szczęśliwszy i lepszy, niż dotychczasowy „nokautowy system", uzależniający w wielkiej mierze dokończenie mistrzostw od kapryśnej pogody.

J. Z.

Pokłosie pierwszej niedzieli pucharu PZP
Bez Poznania impreza ta będzie też ciekawa

Długo toczyły się spory na temat konieczności utworzenia ligi pływackiej w sezonie zimowym, względnie stałych rozgrywek drużynowych, które zmusiły by kluby do większej aktywności. PZP miał jeszcze swoją siedzibę w Poznaniu, gdy występowano z różnymi projektami — lecz ponieważ były one wszystkie nie doskonałe i spotkały się z ogólną krytyką, o zapełnieniu programu pływackiego porą zimową przestano myśleć.

Przepraszam... nie przestano Bo oto PZP wystąpił z projektem rozgrywania zawodów międzyokręgowych pomiędzy najsilniejszymi okręgami Polski. Projekt nie zły — spotkał się jednak z wyjątkowo ostrą krytyką. Przeciwnicy tych rozgrywek powołują się na zbyt wielkie koszta rozgrywek, narzekają, że zawody międzyokręgowe zajmą wszystkie wolne terminy i kluby nie będą mogły urządzać zawodów we własnym zakresie i na własny dochód, wreszcie żalą się, że podział na grupy został trochę niesprawiedliwie przeprowadzony.

Oczywiście, i w tych wypowiedziach jest wiele racji. Ale:

...wiemy z doświadczenia, że nie wiążące terminy rzadko są wykorzystywane, t. zn. że kluby przeważnie pozostają przy projektach urządzenia poważniejszej imprezy, odkładając jej zorganizowanie z tygodnia na tydzień (przykład Śląsk i Kraków). Zarzut zatem, iż kluby nie będą mogły urządzać zawodów, odpada.

Koszta związane z rozgrywkami są oczywiście b. duże. Działacze Śląska obliczyli, że wyjazd ich reprezentacji do Warszawy będzie kosztował conajmniej 70 tysięcy złotych. Suma, jak na stosunki finansowe w pływactwie panujące, kolosalna. Przyznajemy, że ogółem będzie trzeba trochę grosza dołożyć. Ale nie jest tak źle, jak się działaczom wydaje. Pewien wpływ gotówki z kasy zawodów jest zapewniony — Śląsk np. zebrał podczas ostatnich zawodów 70 tysięcy złotych. I nie przypuszczamy, aby pod koniec rozgrywek deficyt był duży, a może okręgi go nawet wcale nie odczują.

Wreszcie trzeci zarzut — do pewnego stopnia krzywdzący podział na grupy. Co mówi tutaj regulamin rozgrywek?

Pierwsza runda odbywa się w dwóch grupach, finał natomiast z udziałem trzech najlepszych okręgów ma się odbyć w Warszawie. Do grupy pierwszej zaliczono: Śląsk, Dolny Śląsk Kraków i Warszawę, do grupy drugiej: Łódź, Poznań, Gdańsk.

Ruszyły w ruch ołówki, rozpoczęto teoretyczne obliczenia. Regulamin mówi, że do finału wchodzi mistrz i wicemistrz grupy pierwszej, oraz mistrz grupy drugiej. I jak się działacze w okręgach po krótkim namyśle ustosunkowali do projektu PZP?



Pływacka reprezentacja Śląska: Kałuża, Dąbkówna, Szołtysek, Brolówna, Gremlowski, Zawadówna, Blejerska, Przybyła, Badura, Wenclówna.

Łódź jest okręgiem, który chce koniecznie zadokumentować swoją silną pozycję w pływactwie polskim, odpowiedziała więc bez wahania: tak. Dla **Warszawy** regulamin rozgrywek jest korzystny — bo miejsce w finale warszawiacy mieli prawie zapewnione, stanęli zatem śmiało u boku Łodzi. **Dolny Śląsk i Kraków** nie miał nic do stracenia: reputacja tych okręgów w ostatnim czasie nie była najlepsza Z silniejszym przegrać, to nie hańba.

A Śląsk i Poznań?

GŁOWĄ MURU NIE PRZEBIJESZ

Śląsk stanął nieco okoniem, a Poznań... nastawił głowę do przebicia muru Ślązacy wysunęli dwa argumenty: pieniądze i... dlaczego finał w Warszawie? A Poznań z małą odmianą: nie ma gotówki w kasie, podział na grupy pozbawia nas możliwości brania udziału w finale — bo na przegraną z Łodzią liczono z całą pewnością — i... „w ogóle nas krzywdzą". I do Łodzi reprezentacja Poznania rzeczywiście nie wyjechała.

Nie pochwalamy postępowania działaczy poznańskich. Jednak pewne zrozumienie dla nich musimy okazać. Okręg poznański otrzymał przy podziale gotówki pomiędzy okręgi najmniejszą kwotę, bo tylko 200 tysięcy złotych, podczas gdy Śląsk otrzymał 700 tys. zł., a Warszawa 500 tys. zł. Gotówki w kasie już nie mają. Boli ich, że reprezentacyjna kadra Warszawy i Łodzi otrzymuje dożywianie w postaci śniadań dla zawodników, odbywających wspólne poranne treningi, podczas gdy w okręgu poznańskim nie ma pieniędzy na zaangażowanie stałego trenera okręgowego, ba, nie ma nawet pieniędzy na zapłacenie pływalni, aby kadra mogła w osobnych godzinach ćwiczyć.

Nie potępiajmy zatem poznaniaków bez namysłu, a pod adresem działaczy pływackich Wielkopolski dodamy: głową muru nie przebijesz — upór został w niewłaściwym kierunek skierowany. I czas ku temu nieodpowiedni, bo zawodnicy nie wgłębiają się w przyczyny niedomagań, oni oceniają faktami. Rezultat opozycyjnego kroku jest taki, że zawodnicy poznańscy zniechęcają się, a to jest karygodne

Śląsk szybko przekonał się do tej imprezy. Z programu kreślono konkurencje młodzików, przez co zmniejszyła się ilość reprezentantów, a tym samym koszta przejazdów i utrzymania. Obliczyli, że deficytu prawdopodobnie nie będzie, a patrząc na przygotowania swych najbliższych sąsiadów krakusów, ślązacy dodali: „Nie wiadomo, czy finał odbędzie się w Warszawie..."

Nie pomylili się w swych cichych przypuszczeniach. Pierwsza niedziela zawodów, to pierwsze nie spodzianki. Najgrubszego kalibru niespodzianką jest przegrana Warszawy do Krakowa.

TAJEMNICA SUKCESU KRAKOWA

Tajemnicę sukcesu Krakowa możemy zdradzić łatwo w dwóch słowach: **trener Knausz.** Cóż ten człowiek zrobił z pływaków krakowskich? Przeglądając szczegółowo wyniki techniczne z tych zawodów zauważymy, że krakowiacy zwyciężali przeważnie na dystansach średnich, przegrywając tylko w sprintach, a warszawiacy mają przecież nad krakusami przewagę trzyletniej pracy nad sobą. Obawiamy się o rewanż, który odbędzie się 5 lutego. Do tego czasu Kraków może jeszcze bardziej umocnić swoją pozycję, więc może ślązacy jednak mają rację powątpiewając, czy finał odbędzie się w Warszawie...

PRZYKRA NIEPODZIANKA

Druga niespodzianka jest przykra. Słabe wyniki na zawodach w Bytomiu.

Trzy wyniki zasługują tutaj na uwagę. Czas Gremlowskiego na dystansie 400 m. stylem dowolnym 5,12,5, rezultat Gryszczykówny w stylu na wznak 1,31,8 i wynik Prządy na 100 m. stylem dowolnym 1,04,2. Rezultat Gremlowskiego przyjęliśmy bez zdziwienia, — przecież ten sam zawodnik osiągnął już w r. ubiegłym, po powrocie z Węgier, czas 5,14 min., a od tego czasu Gremlowski zmężniał i ma rok pracy poza sobą. Bardziej cieszą postępy młodziutkiej Gryszczykówny — jest ona teraz równorzędną rywalką dla Fijałkowskiej i Żurkówny. Wreszcie Prządo pokonał Procla uzyskając b. dobry wynik. Jeżeli mowa o Proclu, to trzeba z przykrością stwierdzić, że chłopak nie nauczył się jeszcze pracować, nie nauczył się tym samym walczyć — nie jest jeszcze sportowcem. Basen pływacki i zawody, to nie miejsce i czas na kpiny z kolegów i publiczności.

NIEDOCENIONY REKORD

Łódź zorganizowała zawody — wewnętrznookręgowe. Dwa poważne rekordy Polski są plonem pływaków z Łodzi. Nie wiadomo tylko czyj wynik jest lepszy. Bonieckiego w stylu na wznak 5,40,7, czy Jery w stylu dowolnym, także na 400 m. 5,11,4. Trochę więcej nam imponuje rekord Bonieckiego, mamy wrażenie, że wynik jego został niedoceniony przez fachowców.

NIEDZIELNY PROGRAM

W nadchodzącą niedzielę program spotkań jest niemniej ciekawy. Dolny Śląsk z Krakowem we Wrocławiu, w Warszawie gościć będzie reprezentacja Śląska, a łodzianie wyjeżdżają do Gdyni, gdzie pływać będą z reprezentacją Wybrzeża. We Wrocławiu do niespodzianki chyba nie dojdzie — Kraków jest zdecydowanym faworytem. Tak samo łodzianie powinni w Gdyni gładko wygrać wszystkie konkurencje, za wyjątkiem może stylu na wznak kobiet, gdzie większe szanse od pływaczek Łodzi ma Budziszówna. Natomiast pełne emocji będzie spotkanie warszawskie. Ślązacy liczą na zwycięstwo ponieważ mają silniejszy zespół żeński. Bardzo krytycznie musi wyglądać sytuacja w sporcie kobiecym w Warszawie jeżeli Śląsk chce przeważyć szalę zwycięstwa wynikami swych zawodniczek, bo pływaczki Śląska **przestały być** w tym sezonie bezkonkurencyjne, a nawet groźne!

Nowy skład pływackiej reprezentacji Śląska

KATOWICE. Zawodnicy śląscy przykładają szczególną wagę do międzyokręgowych zawodów pływackich pomiędzy Warszawą a Śląskiem. Na spotkanie powyższe kapitanat okręgu śląskiego wyznaczył następujących zawodników: **400 m. stylem dow.:** Gremlowski, Kałuża — kobiety: Gryszczykówna, Niedzielówna, **200 m st. klas.:** Kuklok, Szołtysek — kobiety: Blejarska, Dąbkówna, **100 m st. na wznak:** Langer E., Wąs — kobiety: Gryszczykówna, Szmatlochówna, **100 m st. dow.:** Prządo, Gadzikiewicz (Procel otrzymał naganę od Zarządu Okręgu i został pominięty w ustalaniu reprezentacji pływaków w konk. indywidualnych) — kobiety: Niedzielówna, Badura. **Sztafeta 4x200 m st. dow. mężczyzn:** Prządo, Gremlowski, Gadzikiewicz, Procel, **sztafeta 4x100 m. zmiennym kobiet:** Gryszczykówna, Blejarska, Węclówna, Niedzielówna.

Piłka wodna: Dutkowiak W., Zemyr, Langer H., Procel, Gadzikiewicz, rez. Kałuża, Wąs.

* * *

DZIKÓWNA W BYTOMIU

BYTOM. Mistrzyni Polski w stylu dowolnym Dzikówna przeniosła się z „Ogniwa" bielskiego do „Ogniwa" Bytom. Dzikówna nie ma w Bielsku możliwości treningu porą zimową. Stanowisko zrzeszenia „Ogniwo" jest w zupełności słuszne. Niemałą zasługę w ulokowaniu Dzikówny w Bytomiu ma prezes PZP Gruda, który osobiście załatwiał sprawę jej przeniesienia.

Żałować tylko należy, że inne zrzeszenia nie biorą w tym wypadku przykładu z „Ogniwa".

Najlepsze wyniki pływaków

Wzorem poprzednich lat znakomity znawca sportu pływackiego i członek zarządu Międzynarodowego Związku Pływackiego FINA Francuz E.G. Drigny ogłosił tabelę najlepszych wyników uzyskanych w pływackich dyscyplinach olimpijskich w 1949 roku. Tabelę swoją zestawił i oparł na wynikach zgłoszonych w 1949 r. do Międzynarodowej Federacji Pływackiej.

W konkurencjach stylem dowolnym na 100 i 200 m bezapelacyjnie najlepszym jest nadal Francuz Jany.

W stylu klasycznym na 200 m i 100 m na wznak na czoło list wysunęli się Amerykanie. Nie wpisali oni natomiast żadnego swego przedstawiciela na listę w konkurencji na 1500 m.

Na b. dobrych miejscach w listach uplasowali się pływacy Związku Radzieckiego — najmłodszego członka FINA oraz zawodnicy Węgier.

W konkurencjach kobiecych walka o prymat toczy się między Dunkami, Holenderkami i Węgierkami.

100 M STYLEM DOWOLNYM

1) Jany (Francja) 57,0; 2) Giba (USA) 58,2; 3) Drapij (ZSRR) 58,3; 4 i 5) Kadas (Węgry) i Skandata (Jugosławia) 5 ,4; 6—8) Mieszkow (ZSRR) Ohleson (Szwecja), Szilard (Węgry) 58,7; 9) Hamaguchi (Japonia) 58,8; 10) Ris (USA) 58,9 sek.

200 M STYLEM DOWOLNYM

1) Jany (Francja) 2:06,4; 2) Smith (USA) 2:08,2; 3 i 4) Furuhashi (Japonia) i Girdes (USA) 2:08,4; 5) Mann (USA) 2:09,3; 6) Ris (USA) 2:09,7; 7 i 8) Uszakow (ZSRR) i Verdeur (USA) 2:09,8; 9) Mac Lane (USA) 2:09,9; 10) Heussner (USA) 2:10,4 min.

400 M STYLEM DOWOLNYM

1) Furuhashi (Japonia) 4:33,3; 2) Mac Lane (USA) 4:41,0; 3) Hashizume (Japonia) 4:42,0, 4) Smith (USA) 4:42,6 5) Heussner (USA) 4:43,1; 6) Uszakow (ZSRR) 4:43,9; 7) Stipetic (Jugosławia) 4:44,0; 8) Thomas (USA) 4:44,1 9) Jany (Francja) 4:44,9; 10) Csordas (Węgry) 4:45,4 min.

1.500 M STYLEM DOWOLNYM

1) Furuhashi (Japonia) 18:19,0; 2 i 3) Hashizume i Tanaka (Japonia) 18:32,6 4) Terada (Japonia) 19:19,3; 5) Csordas (Węgry) 19:21,8; 6) Bernardo (Francja) 19:24,8; 7) Stipetic (Jugosławia) 19:32,7; 8) Marshall (Australia) 19:35,2; 9) Bonacich (Jugosławia) 19:37,6; 10) Stipetic (Jugosławia) 19:51,3 min.

100 M. NA WZNAK

1) Stack (USA) 1:03,6 min. 2) Vallerey (Francja) 1:04,9, 3) Kiwit (Hawaje) 1:07,7; 4) Koppelstaetter (Austria) 1:07,8; 5) Brockway (Anglia) 1:08,0; 6) Pirolley (Francja) 1:08,1; 7) Peterman (USA) 1:08,2; 8) Chavez (Argentyna) 1:08,3; 9) Zina (Francja) 1:08,7; 10) Krjukow (ZSRR) 1:08,8 min.

200 M STYLEM KLASYCZNYM

1) Carter (USA) 2:30,7; 2) Verdeur (USA) 2:31,4; 3) Klein (Niemcy) 2:34,5 4) Jordan (Anglia) 2:36,1; 5) Lusien (Francja) 2:37,8; 6) Szeged (Węgry) 2:38,2; 7) Brawner (USA) 2:39,2; 8) Seihold (USA) 2:39,5; 9) Mieszkow (ZSRR) 2:41,2; 10) Twining (USA) 2:41,5 min.

KONKURENCJE KOBIECE

100 M STYLEM DOWOLNYM

1) Andersen (Dania) 1:05,1; 2 i 3) Vaessen (Holandia) i Temes (Węgry) 1:06,2 min.

400 M STYLEM DOWOLNYM

1) Szekely (Węgry) 5:18,2; 2) Harrison (Płd Afryka) 5:24,4 min.

100 M NA WZNAK

1) Wielem (Holandia) 1:12,8; 2) Horst (Holandia) 1:14,3 min.

200 M STYLEM KLASYCZNYM

1) Novak (Węgry) 2:52,2 min.; 2) Szekely (Węgry) 2:56,0 min.

Łucznicy nie chcą pozostać w tyle

Poznań. W ślad za poznańskimi hokeistami na trawie, motocyklistami i kajakowcami, którzy pierwsi przystąpili do produkcji w Polsce sprowadzanego z zagranicy sprzętu sportowego poszli ostatnio również i łucznicy.

Próbowali tak długo, aż wreszcie coś z tego wyszło. Łucznicy używają w swoich zawodach sportowych dwu zasadniczych typów łuków, drewniane wyrabiane są w kraju, zaś łuki nych lub metalowych. Łuki drewnia stalowe Polska sprowadzała z zagranicy, przeważnie ze Szwecji.

Szereg żmudnych prób przeprowadzonych przez poznańskich łuczników we własnym zakresie doprowadził ostatecznie do tego, że zdołano wyprodukować nowy typ łuku stalowego, który nadaje się do zawodów sportowych.

Łucznicy Kolejarza i Stali czynią w tej chwili próby nad udoskonaleniem łuków stalowych i ew. produkcją w szerszym zakresie. (sm)

Narciarskie mistrzostwa Śląska w kombinacji norweskiej

Wisła. Tegoroczne mastrzostwa Śląska w kombinacji norweskiej odbędą się w Wiśle-Głębcach w dniach 14 i 15 bm. Program zawodów obejmuje pierwszego dnia mistrzostw biegi: 15 km., 12 km. juniorów w klasie C oraz 10 km. kobiet, skoki do biegu złożonego i skoki otwarte rozegrane zostaną 15 bm.

Organizację mistrzostw powierzył Śląski OZN ZKS Stal Ustroń-Kuźnia.